Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc lipiec wzgl. III kwartał przyjmują listowi w całym kraju do 25 czerwca rb. z zapewnieniem dostawy wszystkich zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

Cena egz. 20 groszy | 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 140 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 22 czerwca 1937 r. | Rok XXXI.

W niemieckich oczach.

Oficjalny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter“ zamieścił trzy ogromne artykuły p. t. **„Die Bastione des Judentums in Polen“** pióra dr. **Waldemara Lentza.** Ostatni z nich ukazał się w środę 16 bm.

Niemcy są krajem wiodącym śmiertelne zapasy z żydostwem. Ich zapatrywanie na kwestię żydowską w Polsce jest podwójnie ciekawe tak z uwagi na naszą „mniejszość“ jak i ze względu na stosunki polsko-niemieckie. Ponadto trzeba również uwzględnić nader dokładne podejście autora, oparte na sumiennym przestudiowaniu przedmiotu.

„Bez rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce nie uda się ani otoczenie bolszewizmu duchowym i wojskowym „cordon sanitaire“ (kordonem sanitarnym), **ani też zahamowanie ryzykownej gry różnych międzynarodówek, które niepewność sytuacji na wschodzie potrzebują do własnych celów“** - twierdzi na początku swej rozprawy autor i przystępuje następnie do zarysu historycznego sprawy żydowskiej.

Do dziś „Hausjude“ (swój żyd) jest największą przeszkodą konsekwentnego antysemityzmu w Polsce. „Polska jest klasycznym krajem napastliwego antysemityzmu, gdzie chłop tłucze żyda w lesie i o każdej porze roku wybucha mniej lub więcej krwawy pogrom w którymś z miasteczek — po prawdzie **żyje Polak w nieznajomości tak niebezpieczeństwa żydowskiego jak i form w jakim ono się ukazuje“.** „95% schwytanych komunistów w co tygodniowych wielkich obławach policyjnych jest żydami — mimo tego nikt w Polsce nie obawia się poważnie komunistycznego niebezpieczeństwa“.

Zdaniem dr. Lentza **„Polacy nie chcą zrozumieć tajnych sprężyn propagandy żydowskiej i nie chcą wiedzieć, „że końcem demokratycznej polityki wewnętrznej i zewnętrznej może być płomień rewolucji lub nawet wojny“.** Nikomu nie wpada do głowy, dlaczego to demokratyczni agitatorzy w prasie i na zebraniach tak gorąco zalecają zbliżenie się do linii Paryż—Praga—Moskwa“. Tylko niektórzy znawcy przedmiotu wiedzą, że te hasła są **identyczne z postanowieniami komunistycznej partii Polski.**

Podobne samołudzenie panuje u przeciętnych Polaków wobec żydostwa jako pomocnika dla bolszewizmu na wypadek wojny. Polskie tereny wschodnie są zasnute siecią żydowskich gniazd. Mają one z punktu widzenia wojskowego **znaczenie pierwszej klasy.** „Tak rozprasza się polski „urzędowy“ nacjonalizm w zwalczaniu bratnich mniejszości słowiańskich i przeocza żydów **i nawet zwalcza antysemityzm, ponieważ małemu żydowi nic innego nie zostaje jak komunizm“.**

Możnaby zrozumieć — twierdzi p. Lentz — gdyby z uwagi na demagogię malowało się w Polsce niebezpieczeństwo niemieckie obok niebezpieczeństwa Sowietów. Ale nic podobnego. W życiu publicznym, w kinie, prasie, teatrze, literaturze jedynie i **wyłącznie wre finansowana przez żydowskich kapitalistów agitacja przeciwniemiecka“.** Ale temu nie należy się dziwić, jeśli **Polacy oddają służbę informacyjną z zagranicy w ręce żydowskie“.**

Największym nieszczęściem Polski

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Kongres „Młodej Wsi“

pod patronatem naprawiaczy i ogniskowców

wysunął hasła klasowe i wrogie Kościołowi!

Lewica chce przy pomocy kongresu uzyskać wpływ na O. Z. N.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 21. 6.

W obozie sanacyjnym w dalszym ciągu wre walka i to walka o wpływy poszczególnych grup. Lewica sanacyjna dokonała właśnie ub. niedzieli skutecznej i bardzo efektownej dywersji w akcji konsolidacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej zwołał do Warszawy swój kongres. Do ostatniej niemal chwili nie wiedziano, czy marszałek Śmigły-Rydz weźmie w nim udział. A była to gra o dużą stawkę moralną i prestiżową. I stało się, że marszałek był obecny na uroczystości, był ojcem chrzestnym sztandaru, przemawiał i przyjmował defiladę. „Naprawa“ naprawdę była uszczęśliwiona, gdyż odpowiednie czynniki nie szczędziły przy tym grosza publicznego na sprowadzenie i wyżywienie kilkunastu tysięcy ludzi.

Niedzielny zjazd był benefisem niejako dla niektórych ministrów, jak np. dla **ministra Poniatowskiego i Kościałkowskiego.** Minister oświaty Świętosławski od niedawna stał się zagorzałym zwolennikiem Ozonu i przysłał w zastępstwie **wiceministra Ujejskiego.** Neofici polityczni są zawsze najgorliwsi. Sejm i senat reprezentowała lewica pomajowa i b. Wyzwoleńcy, począwszy od **Wojtka Malinowskiego** (socjalisty) a skończywszy na **sen. Rogu.** Chociaż nie było miejsca na tym zjeździe dla towarzystwa — **Koc, Starzyński, Galica** — przybył jednak przewodniczący wiejskiego okręgu warszawskiego Ozonu sen. Róg, ale już na własną rękę. Widocznie, że **w OZN „każdy sobie rzepkę skrobie“,** bo widzieliśmy też ozonistę p. Noska i innych.

Uroczystości kongresowe odbyły się na polu Mokotowskim. Były trudności z wyszukaniem kapelana. Mszę św. odprawił w końcu **ks. Mauersberger.** Czyniono zadość jedynie tradycji polskiej, że każde dzieło zaczyna się od Boga, gdyż **deklaracja ideowa „Młodej Wsi“ religię wykreśliła z życia publicznego,** jako rzecz cenną, ale prywatną.

Po poświęceniu sztandaru, kilka słów powiedział marszałek Śmigły-Rydz o znaczeniu sztandaru dla organizacji. Następnie przemawiał prezes organizacji Gierat. Każdemu takiemu działaczowi lewicowemu sanacji zdaje się, że on „jest pępkiem świata“, że od niego wszystko się zaczyna. To też mówca uroczyście ogłaszał, że Zw. walczy o nową i wewnętrznie odrodzoną Polskę, o stworzenie nowego pionierskiego typu współczesnego chłopa itd. itd.

Przyznaje on, że Zw. podejmuje walkę o duszę młodzieży wiejskiej. „Dzisiejsze oblicze Polski nie może być dla nas ideałem — powiada on. My chcemy Polski innej, innego dać chcemy ojczyźnie obywatela. Walczymy o patriotyczną duszę chłopa, którą starano się przez tyle lat zdeprawować mamidłami krzykliwych, ciasnych, kapliczkowych haseł i demagogią najlichszego gatunku“.

Nowe odkrycie: Chłopa zdemoralizowały stronnictwa polityczne opozycji. Wszak walkę opozycji wydała o wiele wcześniej sanacja po r. 1926. Ale im chodzi o inny front, bo nam chodzi o chłopa świadomego swej roli, który pospołu z robotnikiem i inteligentem pracującym poprowadzi Polskę drogą jej wielkich dziejowych przeznaczeń.

Nast. uroczyście została ogłoszona **deklaracja ideowa.** Dowiadujemy się z niej, że **Zw. Młodej Wsi stoi na gruncie walki klas i zmierza do jedności frontu demokratycznego** rozumiejąc, że „na tej drodze stworzymy silny ruch, który wprowadzi wieś na należne jej miejsce w narodzie i państwie“.

W punkcie 2 deklaracji powiedziano, że „budzić będziemy siły moralne **klasy chłopskiej,** by stworzyć z niej armię, która pługiem i karabinem wyznaczać będzie granice Rzplitej i strzec jej granic“.

W punkcie 3 oddano **hołd marszałkowi Śmigłemu,** jako wodzowi armii i synowi ludu.

W punkcie 4 jest powiedziane, że **emigracja musi objąć przede wszystkim masy żydowskie,** jako żywiołu nam obcego i szkodliwego dla życia gospodarczego Polski. W tym miejscu zerwała się burza oklasków ze wszystkich stron.

I znowu burza oklasków... To zgro-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

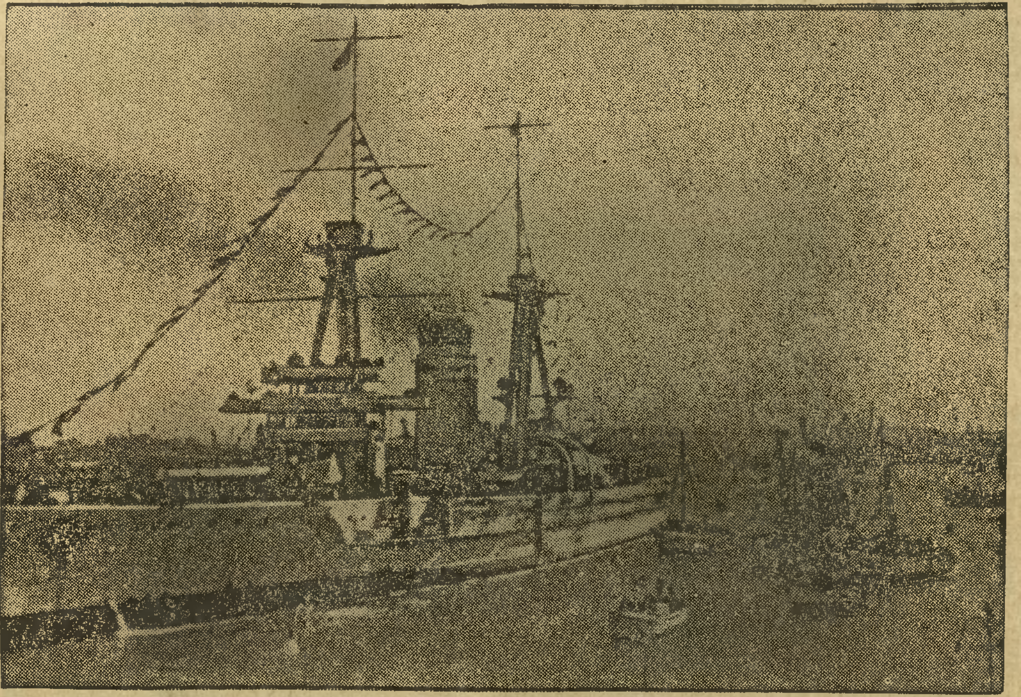
Wojska powstańcze zdobyły Bilbao.

Berlin, 21. 6. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z San Sebastian, iż **wszystkie radiostacje powstańcze w Hiszpanii opublikowały komunikat o zajęciu Bilbao przez wojska powstańcze wczoraj o godz. 16 m. 10.**

Bilbao, 21. 6. (PAT). Wojska powstańcze zakończyły okupację Bilbao, którego ludność w dalszym **ciągu manifestuje swą radość z powodu wyzwolenia z pod tyranii skrajnych żywiołów. Na wielkim balkonie hotelu „Carlton“, który wczoraj jeszcze był siedzibą rządu baskijskiego, powiewa sztandar o barwach narodowych.**

Na podłodze hallu hotelowego leży wielka ilość porzuconej broni i amunicji. Członkowie gwardii cywilnej, którzy zostali rozbrojeni na początku wojny domowej i pozostawali pod ścisłym nadzorem, zgłosili się **ponownie do swych funkcyj** i po otrzymaniu broni zaczęli **pełnić straż przed głównymi budynkami publicznymi.**

Wybuch na pokładzie rządowego pancernika „Jaime I“



Walencja, 20. 6. W Kartagenie nastąpiła eksplozja na pokładzie pancernika rządowego „Jaime I“. Wskutek eksplozji **18 marynarzy zginęło, a z górą 100 odniosło rany.**

Ministerstwo obrony wydało oficjalny komunikat następującej treści: Dnia 17 bm. o godz. 15,35 w porcie Kartagena nastąpił wybuch na pokładzie **rządowego okrętu liniowego „Jaime I“.** Przyczyny eksplozji nie zostały ustalone. Pożar, w następstwie eksplozji, wyrządził na pokładzie okrętu znaczne straty w ludziach oraz szkody w sprzęcie. Niezwłocznie po otrzymaniu meldunku do Kartageny udał się minister obrony narodowej Prieto, który dokonał inspekcji okrętu i **polecił ustalić listę strat.** Następnie minister udał się do szpitala, gdzie odwiedził ofiary wybuchu.

Wczoraj rozpoczęła pracę specjalna komisja śledcza, powołana przez ministerstwo obrony narodowej. Cennym materiałem dla komisji będzie **film, który został nakręcony w chwili katastrofy z pokładu neutralnego okrętu, znajdującego się w porcie w pobliżu pancernika „Jaime I“.**

W niemieckich oczach.

(Ciąg dalszy).

jest brak własnego polskiego mieszczaństwa. **„Ze stworzeniem tej brakującej warstwy państwowotwórczej stoi i pada zagadnienie silnej Polski przyszłości".** To nie jest przypadek, że talmud dla całego świata drukuje się w Wilnie i że Polska posiada najwyższą akademię talmudyczną i że jej tereny są miejscem spotkania ciemnych międzynarodówek żydowskich. „Poza centralami żydowskimi w Paryżu i Nowym Jorku, **w Polsce leży duchowy fundament siły światowego żydostwa".**

„Stworzenie stałych stosunków w Europie zależy od konsolidacji Europy Wschodniej". To ostatnie zaś zależy kolejno od stworzenia silnej kulturalnej i duchowej zapory przeciw dążnościom ekspansywnym Wschodu. Taką zaporą **powinna być Polska,** ale dokąd **„mieszczanin i chłop nie przebił wielomilionowej warstwy żydowskiej i nie doszedł do materialnego i duchowego rozwoju, nie będzie Polska ani pod względem siły państwowej ani duchowej zdolną do wykonywania swych funkcji na wschodzie w interesie całej Europy, i dokąd żydowska propaganda będzie zmuszała polski naród, aby kierował swe spojrzenie na Zachód zamiast na Wschód, jest wątpliwe w ogóle, czy Polska będzie zdolna do wypełnienia tych zadań".**

Polski antysemityzm jest jeszcze antysemityzmem rozbitej szyby. Jest wyjątkiem tragicznej polskiej wady, aby się wyszumieć w uchwale i w wiecu. Nie wystarczy, że polskie związki określenie „chrześcijański" zamieniają na „aryjski". Dokąd się nie pociągnie wyraźnych granic, **„będzie każdy bronił swego porządnego żyda".**

„Bez przymusu polski żyd nie opróżni kraju, ani zajętych pozycyj". Nie można mieć również nadziei na emigrację żydów na podstawie przekonywania zagranicy o konieczności jej. **Światowe żydostwo prawdopodobnie potrzebuje „pogromów" w Polsce, aby móc u siebie grać rolę uciśnionych, choć zajmuje tam stanowisko największej burżuazji.**

Trzeba przyznać, że sytuacja Polski nie jest łatwa. Polska uważa, że bez finansowej pomocy państw zachodnich nie będzie mogła się wzmocnić. Dlatego boi się, że w razie zatargu z żydami straci tą pomoc. **„Tak więc cały problem streszcza się do tego, czy Polska jako państwo, albo też jakaś nadejść mająca osobistość, lub jakaś warstwa będzie miała dość silną wolę przebić tragiczny krąg i z odwagą i wytrwałością wziąć na siebie pierwsze kłopoty i straty".**

Tak wygląda skrót pobieżny rozumowania dr. Lentza. Intencje jego są jasne. Życzy Polsce energicznego antysemityzmu, zapewnia, że tylko na tej drodze Polska może być silna i wskazuje niedwuznacznie, co to będzie kosztować w stosunku do zachodu. Nie mówi nic o pomocy Niemiec, ale ta rozumie się sama przez się.

W tym ostatnim wypadku nie zdaje się, aby dr. Lentz miał rację. Jest do pomyślenia **taki antysemityzm, który w sposób umiarkowany lecz stanowczy poprowadzi Polskę ku odżydzeniu bez zniechęcania do nas innych narodów.** To nie jest antysemityzm „pogromów" i żadnej „rozbitej szyby", że użyjemy wyrażenia niemieckiego autora. **Trzeba żydom odebrać obywatelstwo polskie i po tym postępować z nimi nawet bardzo uprzejmie, ale jak z obcokrajowcami!** To wystarczy, a wrażenie wydania jednej krótkiej ustawy **przeminie bardzo prędko!!!** I wtedy będziemy mogli czuwać **z równą siłą na wschodzie i na zachodzie, a nie tylko na wschodzie, jakby chciał „Völkischer Beobachter".**

St. Strąbski.

—o—

Nowa „pożyczka" sowiecka.

Moskwa, 21. 6. (PAT). Urzędowo komunikują, że rada komisarzy ludowych poleciła komisariatowi finansów możliwie szybkie przygotowanie projektu ustawy o emisji **nowej pożyczki, przeznaczonej na zbrojenia.**

Kongres „Młodej Wsi".

(Ciąg dalszy).

madzeni na trybunach **członkowie Zw. Nauczycielstwa Polskiego** i ich polityczni przyjaciele tak powitali ustęp deklaracji, który mówi o religii. **Nic się w deklaracji nie mówi o katolityzmie, o kościele,** ale mowa jest o związkach wyznaniowych. „Organizacja zw. wyznaniowych — głosi deklaracja — winna być w dziedzinach związanych ze sprawami świeckimi **podporządkowana państwu** (Hitlerowcy w imię takiego samego hasła prześladują kościół i wiernych Rzeszy — red.) i przystosowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej. Dobro życia religijnego jak i politycznego wymaga, aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznej organizacji społeczeństwa". I w tym miejscu doszło znowu do burzliwych owacyj zgromadzonej na trybunach i odpowiednio dobranej „do maści" publiczności.

Sprawę postawiono aż nazbyt wyraźnie. „Do każdej religii odnosimy się z szacunkiem, ale wpływ religii nie ma wychodzić poza kościół. Wyznanie jest rzeczą prywatną i poza tym religia nie ma nic do powiedzenia. **Tak samo pisze każdego dnia „Robotnik" socjalistyczny:** „religia, niechże już będzie, ale tylko w kościele. Poza tym nie ma ona nic do gadania"...

Szósty punkt deklaracji pozostawia jeszcze **własność prywatną,** ale głosi pełną gospodarkę planową we wszystkich działach.

Jeszcze w ostatniej chwili deklaracja ideowa przechodziła ostatnią cenzurę. Nie pomogą jednak nic już retusze cenzuralne: **Zw. walczy o duszę młodzieży wiejskiej, oddzielając ją od kościoła katolickiego i duchowieństwa. Głosi natomiast walkę klas przy pomocy frontu chłopsko-robotniczego.**

Jaki był cel kongresu? Chciano pochwalić się tak wielką ilością członków. Lewica pomajowa walczy o wpływy w Ozonie. Pokazali więc swoje szeregi, aby się OZN musiał z nimi liczyć. Podobną taktykę stosuje też **Zw. Nauczycielstwa Polskiego.** Odbywa się targ publiczny o koncesje polityczne w ramach tworzącego się Obozu. Zjazd nie wypowiedział się za płk. Kocem. Nie zatrzaśnięto też przed nim drzwi, gdyż w ostatnim ustępie deklaracja powiada: „Idea Zjednoczenia Narodu znajduje u nas pełne zrozumienie i uznanie". Gra toczyć się więc będzie dalej.

Jak zachowywali się uczestnicy kongresu? **Wiwatowano na cześć marszałka Śmigłego.** Przed nim wznoszono też okrzyki o nową Polskę, o Polskę chłopską i o Polskę sprawiedliwą. W napisach transparentowych domagano się **ziemi dla chłopów, Polski chłopskiej, demokratycznej szkoły i demokratycznego nauczania, bezpłatnych szkół, a nawet przedszkoli dla każdej wioski.**

Z Poznańskiego i Pomorza przybyło zaledwie 100 osób i bez sztandaru. Im dalej na wschód, liczba członków mnożyła się w tysiące, jak przy ostatnich wyborach do sejmu.

Blum podał się do dymisji.

Izba Deputowanych — za, senat — przeciw rządowi.

Paryż, 21. 6. (Tel. wł.) Po odrzuceniu przez senat ustawy o pełnomocnictwach, sobota wieczór i cała niedziela była widownią prób ratowania rządu Bluma **przy pomocy osiągnięcia porozumienia tak między zwaśnionymi izbami** (deputowanych i senatem) **jak między senatem i rządem.** O ile deputowani stali w większości za Blumem, to senatorzy równie twardo przeciw Blumowi. Do wieczora kompromisu osiągnąć nie było można.

Paryż, 21. 6. (PAT). Wczoraj około godz. 8 wieczór, gdy w kuluarach senatu rozeszły się informacje, iż min. Vincent Auriol odrzucił projekt zaproponowany przez senatora Abel Gardey w imieniu komisji nowy tekst kompromisowy ustawy o pełnomocnictwach, atmosfera w kuluarach **stała się bardziej naprężona** i możliwości załagodzenia konfliktu między rządem a senatem **znacznie zmalały.** W tej atmosferze oczekiwane było zebranie się plenum senatu, zwołanego na godz. 9,30.

Jednocześnie z tymi informacjami na temat uchwały komisji finansowej oraz odmownego stanowiska rządu rozeszły się informacje, że premier Blum zwołał na godz. 10,30 posiedzenie rady ministrów do pałacu Massignon. Wiadomość ta podziałała, jak iskra elektryczna. Zwołanie rady ministrów jest bowiem widoczną oznaką, iż rząd, który w tym czasie będzie już miał wyniki głosowania plenarnego posiedzenia senatu, musi powziąć ostateczną decyzję, **albo co do swego ustąpienia,** albo co do dalszej kontrakcji politycznej przeciw senatowi, na co już prawie ze nie ma czasu. O godz. 9 **atmosfera stała się zdecydowanie kryzysowa.**

Paryż, 21. 6. Dziś nad ranem rząd Bluma podał się do dymisji. Dymisja ta stwarza **olbrzymie trudność w sformowaniu nowego rządu.**

Chautemps następcą?

Paryż, 21. 6. (PAT). Według relacji Havasa, szczegóły dymisji rządu Bluma przedstawiają się jak następuje: O godz. **1,45 Blum zwołał do hotelu Matignon,** gdzie odbywały się obrady rady ministrów, reprezentantów ugrupowań większości izby deputowanych. Przybyli reprezentanci socjalistów, niezależnej lewicy, komunistów, związków socjalistycznych, republikańskich, radykałów reprezentował Campinchi. Przybył także sprawozdawca komisji finansowej izby deputowanych.

Reprezentanci ugrupowań większości opuścili hotel Matignon o godz. 2,25 w nocy, po czym Campinchi oświadczył, że **rząd postanowił po naradzie z powyższymi przywódcami podać się do dymisji.** Blum zadał pytanie, czy gabinet zamierza przedstawić nowy projekt pełnomocnictw finansowych, czy też wycofać obecny. Wszyscy wymienieni wyżej reprezentanci frontu ludowego zabierali głos. Zawiadamiając zebranych o decyzji rządu podania się do dymisji, Blum oświadczył, że niezwłocznie uda się do prezydenta republiki, **by oficjalnie zgłosić dymisję gabinetu.**

Przed udaniem się do pałacu elizejskiego Blum przyjął o godz. 2,35 dziennikarzy, którym **złożył dłuższe oświadczenie wyluszczające powody dymisji,** Wyraził podziękowanie większości izby deputowanych i zwolenników rządu w senacie oraz swoim przyjaciołom politycznym oraz wezwał **do zachowania zimnej krwi.**

O godz. **3 w nocy** Blum na czele całego gabinetu przybył do pałacu elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta Lebruna, na ręce którego złożył dymisję. **Prezydent przyjął dymisję polecając Blumowi prowadzenie bieżących spraw.** O godzinie 3,15 ministrowie opuścili pałac. Pozostał jedynie Chautemps, który konferował z prezydentem Lebrun **do godz. 5.** W międzyczasie o godz. 3.30 przybył do pałacu elizejskiego przewodniczący senatu Jeannenney, który opuścił pałac po 5 minutach, po czym przybył przewodniczący izby deputowanych Henriot, który konferował z prezydentem prawie pół godziny.

Wedle powszechnych przypuszczeń, prezydent Lebrun nie będzie odbywał, jak zazwyczaj narad z przywódcami ugrupowań parlamentarnych, lecz od dziś rana **rozpocznie rozmowy z osobistością polityczną, której powierzy misję tworzenia nowego gabinetu.** Według agencji Havasa, powszechna opinia wskazuje w danym wypadku **na Chautemps,** który opuszczając pałac o godz. 5 rano **powstrzymał się od wszelkich oświadczeń.**

• • •

Nominacja Chautempsa byłaby próbą oddania steru rządów radykałom. Czy się na to zgodzą komuniści?

Łódź podwodna hiszpańska

atakuje czterokrotnie krążownik „Leipzig".

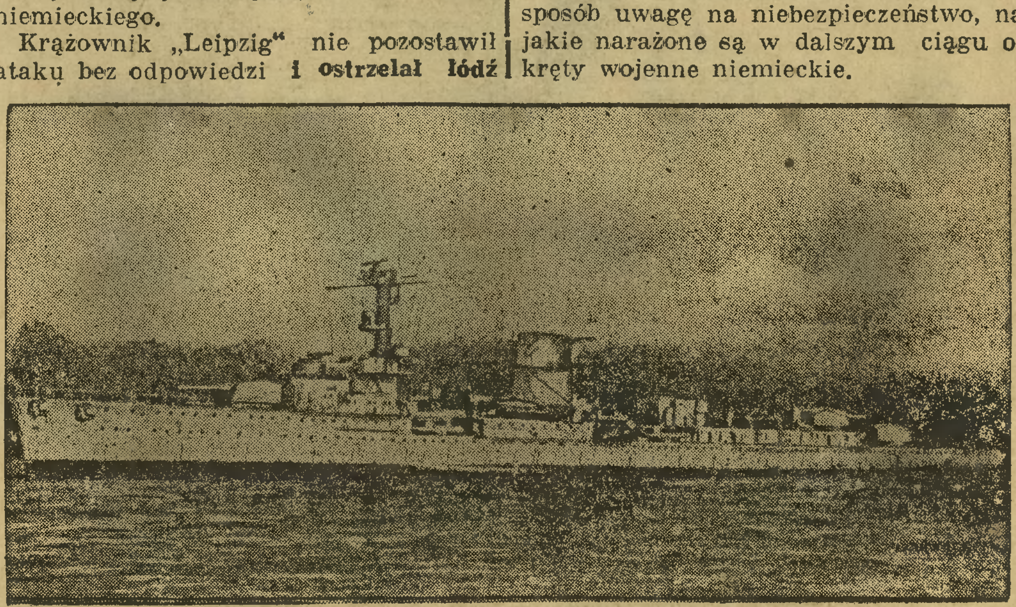
Berlin, 21. 6. Urzędowo informują, że w dniu 16 i 18 bm. łodzie podwodne rządu walenckiego **czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig",** który znajdował się na północ od portu Oran (Alger francuski). Krążownik **nie został jednak trafiony.**

Kierunek wystrzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda przeszła **w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipziga",** co widocznie było najwyraźniej z pokładu okrętu niemieckiego.

Krążownik „Leipzig" nie pozostawił ataku bez odpowiedzi **i ostrzelał łódź podwodną,** zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

Kanclerz Hitler, w związku z nowym napadem, wczoraj o 12 w nocy **przyleciał samolotem do Berlina z miejscowości Godesberg.**

Rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, **celem zawiadomienia ich o napaści** oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie.



Krążownik niemiecki „Leipzig".

Zniżone ceny wstępu na tegoroczne Targi Gdyńskie dla wycieczek.

Dla wycieczek szkolnych, robotniczych etc. składających się najmniej z 20 osób i będących pod kierownictwem własnych przewodników, ustanowiono specjalnie obniżone ceny wstępu na tegoroczne Targi Gdyńskie.

Informacyj w biurze Dyrekcji Targów Gdyńskich, Rybacka 1, tel. 12-73, 12-83.

Na marginesie.

— Czy pan uważa antysemityzm w Polsce za uzasadniony?

Coraz rzadziej się słyszy takie wątpliwości, coraz bardziej cementuje się jednolity front polski, jeśli chodzi o sprawę żydowską, jednak zdarza się takie pytanie usłyszeć.

— Oczywiście, antysemityzm w Polsce jest uzasadniony, choćby dlatego, że jest on zjawiskiem koniecznym, organicznym. Dzisiaj istnienia silnej i powszechnej fali antyżydowskiej nie można już tłumaczyć jakąś agitacją czy sukcesami politycznymi tej czy innej partii. Obozy polityczne mogą dyskontować nastroje antysemickie, ale muszą pamiętać o tym, że podważyłyby istotę całego ruchu przeciw żydom, gdyby przypisywały sobie wyłączną zasługę jego istnienia. Antysemityzm jest dziś koniecznym odruchem samoobrony narodu i tego faktu nikt i nic już nie zmieni.

— Ale czy walka z żydami, przejawiająca się w rozruchach mińskich czy brzeskich, też może być usprawiedliwiona?

— Nie, stanowczo nie. Praworządne państwo nie może oddawać załatwienia tak ważnej sprawy — ulicy. Rozruchy muszą być potępione, rozruchom, niszczeniu, biciu — trzeba zapobiegać. I dlatego nie wolno lekceważyć sprawy żydowskiej i trzeba konsekwentnie dążyć do jej załatwienia. Pierwszy etap już osiągnęliśmy: cały niemal naród zrozumiał konieczność przeciwstawienia się żydom, zagrażającym naszej kulturze duchowej i materialnej. Teraz najwyższy czas urzeczywistniać drugi etap pracy, bo inaczej cały ruch antyżydowski będzie schodził na manowce rozruchów i burd.

— Jakiż ma być ten drugi etap?

— Ustawy antyżydowskie. Jeśli nie chcemy, by sprawę żydowską wzięła w ręce wzburzona ulica, musi się nią zająć państwo. I dlatego najwyższy już czas, aby i w Polsce przeprowadzona została ustawowo akcja przeciwżydowska. Ustawy muszą odebrać żydom prawa obywatelskie, prawo nabywania ziemi i nieruchomości, prawo wykonywania niektórych funkcyj społecznych i państwowych. Wszystko to dyktuje zresztą wzgląd na obronność państwa. Przecież obronność nie może się opierać na żywiole obcym i wrogim, którego nienawiść do wszystkiego, co polskie, została ostatnio jeszcze raz udowodniona przed sądami!

Żydowski handel tematami maturalnymi przedmiotem rozprawy karnej.

Lwów. W najbliższym czasie odbędzie się w sądzie we Lwowie **sensacyjna rozprawa karna,** będąca wynikiem wykrytej w maju br. afery maturalnej. Doręczono już akt oskarżenia przebywającym od chwili aresztowania w więzieniu śledczym w Brygidkach: **urzędnikowi kuratorium szkolnego we Lwowie mgr. Kazimierzowi Raczkowi oraz braciom mgr. fil. Szymonowi Mehrerowi, nauczycielowi gimnazjalnemu w Kowlu i studentowi politechniki Józefowi Mehrerowi, oczywiście — żydom.**

Raczek oskarżony jest o nadużycie władzy urzędowej, w szczególności, że „jako urzędnik kuratorium w gabinecie wizytatora dr. Polańskiego **wyjął kalkę z kosza na papiery i z niej odczytał temat maturalny i wręczył go Szymanowi Mehrerowi.** Szymon Mehrer opracował ten temat wraz z bratem Józefem i puścił go na „giełdę“ na ul. Akademickiej. Ponadto Raczek stoi pod zarzutem, że w gabinecie wizytatora Jussa, przy pomocy podrobionego klucza otworzył znajdujące się tam biurko, z którego wyjął również tematy maturalne.

Bracia Mehrerowie stoją pod zarzutem współudziału w tym nadużyciu. Ponadto mgr Raczek odpowiadać będzie **za nieprawne posiadanie 8 formularzy legitymacyj kolejowych,** których używał w podróżach do swej żony.

Wśród wezwanych na rozprawę świadków znajdują się **wizytatorzy kuratorium szkolnego.** Będą również odczytane zeznania abiturientów i abiturientek gimnazjów: lwowskich, przemyskich, czortkowskich i żółkiewskich.

Gen. Beck u Daladiera.

Paryż, 19. 6. (PAT). Minister wojny Daladier przyjął wczoraj z rana **szefa niemieckiego sztabu generalnego gen. Becka.**

To się nazywa odpowiedź!

Tokio, 20. 6. (PAT). Agencja Domei komunikuje, że odpowiedź japońska na propozycję amerykańską w sprawie ograniczenia kalibru dział okrętowych uchwalona na wczorajszym rannym posiedzeniu rady ministrów, została zatwierdzona przez cesarza.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa marynarki oświadczył w związku z odpowiedzią japońską, co następuje:

„Nigdyśmy **nie oświadczali**, że będziemy używali dział o kalibrze większym, niż ¼ cali, ale nie możemy zrezygnować z zasady niezbędnej równoczesności rozbrojenia ilościowego i jakościowego. **Sądzę, że nie mamy jeszcze zamiaru budowania okrętów, uzbrojonych w armaty o kalibrze ponad 14-calowym, lecz nie mógłbym tego stwierdzić na pewno“.** (Grzecznie, wykrętnie i wedle wszystkich prawideł wschodniej dyplomacji! — red.).

Hrabia i robotnik

PRÓBY ORGANIZOWANIA PRAWICY FRANCUSKIEJ. — PARTIE I LIGI. — STARZY I MŁODZI. — UMIARKOWANI I SKRAJNI. — RYWALIZACJA MIĘDZY HRABIĄ LA ROCQUE A DORIOT'EM. — UMIARKOWANY HRABIA I FASZYSTOWSKI ROBOTNIK. — OFENSYWA Z ST. DENIS.

(Korespondencja własna).

Paryż, w czerwcu.

Tytuł tej korespondencji przypomina okładki starych romantycznych i melodramatycznych powieści francuskich. Treść jednakowoż jest na wskroś aktualna. Chodzi o zagadnienie zaprzątające znaczną część opinii publicznej we Francji, mogące w pewnym stopniu zaważyć na rozwoju stosunków w tym kraju.

W cieniu rządów Frontu Ludowego **prawica francuska pragnie się zaktywizować.** Wypróbowana solidarność lewicy nie dająca się skutecznie przełamać mimo wielokrotnych nadziei i zapowiedzi, świeci opozycji przykładem nie dającym się jednakowoż w szybkim tempie zrealizować. Średnie warstwy społeczeństwa francuskiego i „sfery wyższe“ stanowiące platformę działania, prawicowej opozycji, w związku ze swoim stanowiskiem społecznym i samodzielnością ekonomiczną **nie stanowią dobrego podkładu pod spoistą i udyscyplinowaną organizację.** Grup i grupek jest tu co niemiara, rywalizujących ze sobą przywódców, wodzów i kandydatów na dyktatorów cały legion. **Nie jest łatwo zostać Hitlerem albo Mussolinim w zgoła odrębnych warunkach od tych, które panują we Włoszech lub Niemczech.**

Stare partie i parlamentarne frakcje prawicy straciły zaufanie do siebie, nie cieszą się dostatecznym oddźwiękiem w masach. Wprawdzie w ostatnich czasach lewe skrzydło opozycji pod przywództwem Flandin'a i Paula Reynaud prowadzi energiczniejszą a w każdym razie błyskotliwą opozycję, wiadomo jednak, że politycy z tych grup nie lubią zajmować nieprzejednanego stanowiska, wolą kompromis od walki. Stary, poczciwy Ludwik Marin w czarnym krawacie przewodzący prawicowej federacji republikańskiej, lubiany jest przez wszystkich z powodu swej uczciwości i szczerości, uchodzi jednak raczej **za zrzędzącego dziadka niż za groźnego przeciwnika politycznego.**

W takich warunkach w kołach prawicy powstała tendencja tworzenia nowych form organizacyjnych bardziej udyscyplinowanych, zmilitaryzowanych, bardziej masowych, przemawiających do uczucia i wyobraźni. Powstają ligi, na których wpływ organizacyj partyjnych w państwach totalnych daje się wyraźnie zaobserwować. Najpotężniejszą z nich była **organizacja „Krzyża Ognistego“,** byłych kombatantów prawicowych pod przywództwem emerytowanego **pułkownika hrabiego de la Rocque.** Obok niej istnieje szereg organizacyj mniejszych, jak Solidarność Francuska i inne. Grupa agrarna hrabiego de Hallouin, używającego pseudonimu Dorgères, która zresztą przeżyła swój rozłam, ma również charakter przypominający raczej typ ligi niż dawnego stronnictwa demokratyczno-parlamentarnego.

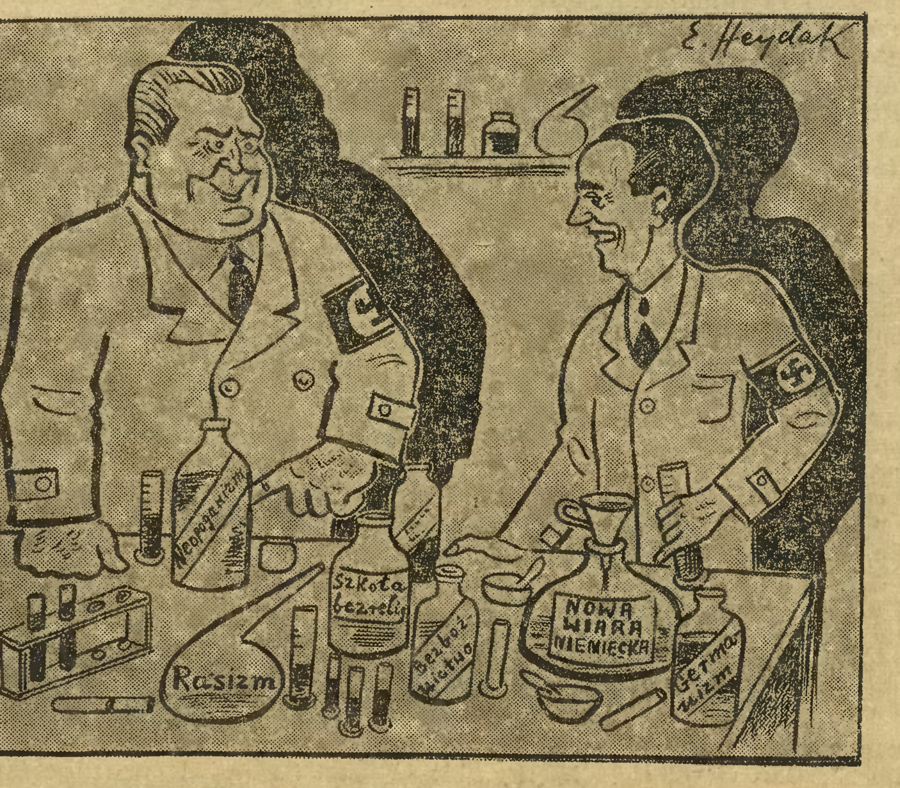
Zakazy rządowe doprowadziły **do pozornego przekształcenia lig w stronnictwa.** La Rocque stanął na czele partii społecznej. Lecz pod bokiem wyrasta mu **bardzo groźny konkurent, głośny dziś Jaques Doriot,** poseł do parlamentu, ongi komunistyczny dziś faszystowski, z lekka filohitlerowski, zawieszony przez rząd mer przedmieścia paryskiego St. Denis. Doriot, jako były robotnik **ma bliższy kontakt z masami od ostrożnego i zapiętego na wszystkie guziki sztabowca La Rocque'a.** Nie od dziś monarchistyczna „Action Francaise“ **zarzuca hrabiemu-pułkownikowi kunktatorstwo i nadmierną jej zdaniem ostrożność.**

Dynamizm stronnictwa ludowego Doriot'a jest większy i stąd Front Ludowy **nienawidzi go bardziej niż hrabiego-pułkownika.** Doriot w sposób wyraźny pretenduje **do stanowiska wodza prawicy francuskiej,** a kto wie, czy nie dyktatora, mającego odegrać rolę „odnowiciela“. Dysponuje coraz to większymi środkami materialnymi i rozszerza zakres swoich inicjatyw. Przystąpił do tworzenia **Frontu Wolności,** mającego objąć całą opozycję francuską. Ale ośrodek działalności Doriota, który zaczął od zwalczania swoich dawnych komunistycznych przyjaciół, przesuwa się coraz bardziej na prawo. Do Frontu Wolności mimo usilnych wezwań zgłosił się **jedynie stary Ludwik Marin oraz Dorgères ze stronnictwa agrarnego.** Prawica umiarkowana **nie chce słyszeć o skrajnym i ryzykownym jej zdaniem eksperymencie.**

Najważniejszym problemem było zachowanie się La Rocque'a, którego Doriot usilnie przynaglał. La Rocque w końcu dał odpowiedź odmowną, oświadczając, że **nie chce pogłębiać podziału Francji na dwa zwalczające się zaciekle obozy.** La Rocque w ten sposób stanął po środku, **osłabił akcję swego robotniczego rywala,** a lewica nie kryje swego zadowolenia. Nie udało się osiągnąć celu, którym była solidarność prawicy francuskiej, mimo, że La Rocque dla złagodzenia odmowy obiecuje współpracę w kwestiach konkretnych i poparcie przy wyborach.

Zdarza się po temu okazja niezadługo w czasie uzupełniających wyborów do rady miejskiej w St. Denis wskutek rezygnacji Doriot'a i jego zwolenników na znak protestu przeciw dekretowi rządu, który mera tego miasta zawiesił w urzędowaniu.

Niemcy chcą zbawić ludzkość!



Tą mieszaniną jednak religii nie zastąpią..

Z kraju.

Zmarł naczelny dyrektor Polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 16 bm. zmarł w Warszawie pułkownik w stanie spoczynku dr Bohdan Zakliński, dyrektor Polskiego Czerwonego Krzyża. Śp. dr Zakliński pochodził z Krakowa. W czasie wielkiej wojny pełnił w wojsku austriackim obowiązki lekarza w randze kapitana.

Do Zakopanego przybyły dwie wycieczki zagraniczne, a mianowicie wycieczka dziennikarzy duńskich i wycieczka 40 kupców Polaków z Ameryki.

Nieszczęście nawiedziło nasz kraj — codzienne pożary! We wsi Marianów, pow. Kozienickiego w mieszkaniu Piotra Kolasy wybuchł pożar, który zniszczył 10 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Podczas akcji ratowniczej 7 osób doznało cięższych i lżejszych obrażeń.

Delegacja komitetu wystawy „Praca i kultura wsi" w Liskowie z ks. prał. Blizińskim na czele była przyjęta przez marsz. Śmigłego-Rydza. Delegacja prosiła marszałka o zwiedzenie wystawy w Liskowie. Marszałek zaproszenie przyjął i obiecał zwiedzić wystawę w dniu 4 lipca br.

Pracownicy zakładów kauczukowych „Piastów" i zakładów akumulatorowych „Tudor" przekazali armii ponownie 12 łodzi saperskich.

Na szosie pod Rybnikiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy wjechał w pełnym pędzie na przydrożne drzewo. Szofer odniósł lekkie rany, zaś 4 pasażerowie odnieśli cięższe rany.

Zalanie kilka osiedli. Władze administracyjne wydały mieszkańcom terenów, które w przyszłości zostaną zalane przez powstające jezioro w Porąbce polecenie opuszczenia terenów. Zapora wodna w Porąbce jest całkowicie dostosowana do swych funkcji powstrzymywania mas wód, spływających po ostatnich deszczach z Koszarawy i Soły.

Fundusz obrony morskiej. Dnia 16 bm. stan zbiórki wynosił 5.391.911,70 zł. Z sumy tej 3.615.000 zł wypłacono już na budowę łodzi podwodnych.

Przyjazd delegacji rumuńskiej na uroczystość „Tygodnia Morza". Przyjechali do Warszawy admirał Balanescu, wiceprezes „Liga Navala Romana" i komandor Nasturas.

Wszyscy dorożkarze Polacy w Kielcach umieścili na swych czapkach metalowe tabliczki z napisem: „dorożka chrześcijańska". Nie spodobało się to żydom, którzy złożyli w tych dniach w starostwie „protest" przeciwko tym napisom. Protest jest bezpodstawny.

Dlaczego wysłano listy gończe za Wojciechem Korfantym?

Katowicka „Polonia" pisze o **listach gończych, rozesłanych za W. Korfantym.** Powód wysłania tych listów jest dość tajemniczy:

„Po różnych próbach oskarżeń Wojciecha Korfantego o najrozmaitsze przestępstwa, — ...utrzymane zostało w mocy **jedno jeszcze oskarżenie: o przestępstwo popełnione w maju 1924 r., na szkodę osoby prywatnej.**

Od maja 1924 r. do tej chwili, a więc mimo uływu 13 pełnych lat, sprawa o to rzekome przestępstwo nie wyszła ze stadium śledztwa wstępnego. Akta trzymane są w tajemnicy, nawet obrońcy odmówiono do nich wglądu. I jakkolwiek wszyscy dotąd przesłuchani świadkowie, ba! nawet sam rzekomo „poszkodowany", tj. ten, na którego szkodę miało być popełnione owo „oszustw", oświadczył jasno i dobitnie, iż **nie rości sobie żadnych pretensyj do Wojciecha Korfantego,** — mimo to sprawa nie tylko nie została umorzona, ale na skutek decyzji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, p. T. Wituńskiego, rozesłane zostały listy gończe za Wojciechem Korfantym.

A zatem po 13 latach, w którym to okresie czasu dosyć chyba było sposobności i możności sprawę należycie wyjaśnić, dosyć było okazji do badania i przesłuchiwania samego „oskarżonego", który przecież jeszcze do niedawna w Polsce bawił, **sprawa nie posunęła się pod względem procesowym o krok naprzód,** nie wyprowadzono jej ze stadium postępowania wstępnego, i na sporządzenie aktu oskarżenia; co w myśl obowiązujących przepisów jest w pełni dopuszczalne nawet mimo nieobecności w kraju oskarżonego, ale zato **nie zawahano się przed krokiem aż tak proceduralnie ważkim, jakim jest rozpisanie listów gończych".**

„Polonia" pisze, że dla rozesłania listów gończych przewidziane są przez prawo dwa warunki: **wydanie nakazu aresztowania i ukrywanie się oskarżonego.** Tymczasem o nakazie aresztowania nic nie wie obrońca p. Korfantego. „Polonia" podnosi nadto, że nie posłano wezwania do stawiennictwa przed sądem ani pod znanym adresem p. Korfantego, ani pod adresem jego obrońcy. **Nie można więc twierdzić, że p. Korfanty się ukrywa.**

Kierownik szkoły zaskarżył redakcję organu Ogniskowców.

Grudziądz. Na wokandzie S. O. znalazła się sensacyjna rozprawa z oskarżenia prywatnego p. **Alojzego Ożgi kier. szkoły im. Tadeusza Kościuszki,** przeciwko p. **Michałowi Kopeciowi, wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi miesięcznika „Nasz Głos" (organ Związku Nauczycielstwa Polskiego).** P. kierownik Ożga oskarżył wydawcę i redaktora powyższego miesięcznika o to, że w numerach z grudnia 1936 r. i stycznia 1937 r. **pomówił go o denuncjowanie kolegów, czyli o takie postępowanie i niewłaściwości, które mają go poniżyć w opinii publicznej.** Sprawa ta ma związek z procesami, w czasie których **zarzucano niektórym nauczycielom grudziądzkim wystąpienia antyreligijne.**

Kopecia bronił p. mec. Pawłowski z Warszawy. Na wstępie rozprawy przewodniczący zaproponował stronom ugodę. Oskarżyciel wyraził zgodę wycofania skargi po uzyskaniu pełnej satysfakcji. Ponieważ oskarżony podyktowane warunki ugody odrzucił, sąd przystąpił do rozprawy. Po odczytaniu inkryminowanych artykułów, obrońca oskarżonego wniósł o przerwanie rozprawy i wezwanie na następną rozprawę świadków, którzy udowodnią, że zarzuty postawione oskarżycielowi są słuszne. Świadkami takimi są: nauczyciel Wieczyński, wizytatorzy dr Jobczyński i Godecki, oraz akta dyscyplinarne przeciwko Wieczyńskiemu, Karolewskiemu i Tkaczykowi. Obrońca wniósł ponadto o przesłuchanie świadków Hanczewskiego i nauczyciela Cymkera. Zastępca oskarżyciela **p. mec. Marszalik** wniósł **o przesłuchanie lekarza pow. p. dr. Lachowskiego,** który **w obecności sędziego śledczego badał pewną dziewczynkę z sierocińca, na której ciele nie znalazł żadnego śladu uszkodzenia.** Nadmienić należy, że swego czasu ze strony pewnych sfer padły zarzuty, jakoby w sierocińcu znęcano się nad sierotą Z polecenia władz zbadano właśnie ową dziewczynkę. W dalszym ciągu rozprawy oskarżyciel p. Ożga oświadczył sądowi, że nigdy swej władzy, ani też prasie nie donosił o swoich kolegach i z tego powodu czuje się dotknięty zarzutem „denuncjant". Sąd postanowił rozprawę odroczyć.

Ze świata.

— **Piękny gest.** Bułgarska rada ministrów uchwaliła z okazji narodzin następcy tronu umorzenie zaległych podatków i grzywien na ogólną sumę 1100 miln. lewów. Ponadto rada ministrów przyjęła projekt amnestii o bardzo szerokim zasięgu.

— **„Gestapo" w kancelarii kurii biskupiej.** W ubiegłym tygodniu „Gestapo" dokonała rewizji w biurach kurii kolońskiej. Rewizja trwała cały dzień. W każdym razie nikogo nie aresztowano i żadnych dokumentów nie skonfiskowano.

— **Uczony kapłan katolicki jedzie z ekspedycją naukową.** Ks. Raymond Murray, profesor antropologii na uniwersytecie Notre Dame, Indiana (USA), wyruszył do Seattle, gdzie przyłączył się do ekspedycji naukowej, udającej się na Alaskę. Celem ekspedycji jest odkrycie dowodów, że pierwsi mieszkańcy Ameryki przybyli z Azji.

— **W Wormleben (Saksonia) dokonano zuchwałego rabunku.** Oto z Nowego Jorku do Berlina przybył Niemiec amerykański Becker, celem podjęcia spadku po matce. W podróży po Niemczech Beckerowi towarzyszył przygodny znajomy ze statku, który spoił Beckera i zrabował mu 2.400 funtów szterlingów, 400 dolarów i 40 marek, po czym zbiegł samochodem swej ofiary.

— **Od iskry z lokomotywy zapalił się drewniany most kolejowy na Dźwinie** pod Rygą. Pożar rozszerzył się błyskawicznie z powodu suszy i dopiero po kilkugodzinnej wytężonej akcji wszystkich oddziałów straży ogniowej z udziałem 60 hydrantów, został zlikwidowany. Część miasta Rygi na skutek zniszczenia kabli elektrycznych, przechodzących przez most, pozostała bez światła.

— **Z ogrodu zoologicznego w Królewcu zbiegł dwuletni niedźwiedź.** Dopiero po kilku godzinach zdołano go schwytać i odprowadzić do ogrodu. Pojawienie się niedźwiedzia na ulicach miasta wywołało wśród przechodniów zrozumiałą panikę.

— **Podczas ćwiczeń lotniczych we Włoszech samolot wojskowy spadł w płomieniach** na dom znajdujący się w pobliżu lotniska. Dwaj piloci zostali zabici.

— **W Serbii,** w miejscowości Novi Sad b. notariusz Pawlowicz zranił ciężko dwoma wystrzałami z rewolweru wice-bana (wicewojewodę) Raicza, po czym sam popełnił samobójstwo.

— **W Finlandii** zderzyły się dwa samoloty w czasie ćwiczeń. Pod gruzami samolotów znaleźli śmierć pomocnik i podoficer.

Krwawa granica.

Tokio, 20. 6. (PAT). Na granicy sowiecko-koreańskiej wydarzył się nowy wypadek. Onegdaj żołnierze sowieccy przekroczyli granicę i **ostrzelali z karabinów maszynowych dwóch żandarmów i dwóch policjantów japońskich,** którzy dokonywali zdjęć fotograficznych. **Jeden policjant jest zabity.**

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

28)

(Ciąg dalszy).

Kto to był? To pytanie nie dawało spokoju Sułtanowi. Marszrutę drogi układali we czterech: Cood, Frather, Dżawachow i on. Który z nich był zdrajcą? Sułtanow nie wątpił, że plan marszruty musiał zostać doręczony bolszewikom. Zasadzka była przygotowana z największą dokładnością. Zamaskowane pozycje karabinów maszynowych czekały już na swoje ofiary od dobrych paru godzin. Reflektory też bez przygotowania nie zostały sprowadzone. Więc kto? Który z tamtych trzech? Cood — szef wywiadu angielskiego? Frather — attaché poselstwa angielskiego? Dżawachow — stary druh i kompan nierozłączny? Sułtanow chwycił się za głowę i ciężko usiadł na mchu. Było coś niesamowitego w tym dziwnym składzie kandydatów na zdrajców i szpiegów.

— Słuchaj, Achmed — zwrócił się do opartego o drzewo Kurda. — Pamiętaj, że gdybym nie doszedł, to ty musisz znaleźć tego, który nas zdradził. Ty musisz pomścić śmierć naszych towarzyszy! Rozumiesz mnie?

Achmed spojrzał wiernie w oczy swojego pana. Wiedział, że trawi go jakaś gorączka i rozumiał ją. Sułtanow nie potrzebował mu mówić, że powinien się zemścić. Kurd zdawał sobie dokładnie sprawę z sytuacji! Jak i inni członkowie wyprawy, nie znał jej celu, ale wiedział podświadomie, że zasadzka na polanie leśnej nie mogła być dziełem przypadku.

W nocy już przekradli się przez granicę. Dwóch obszarpańców, pokrytych błotem i krwią, nie zauważyły gęsto dnia tego rozstawione straże sowieckie. Byli raczej podobni do leśnych duchów błąkających się o północy niż do ludzi. O kilkaset metrów za granicą padli bez sił na ziemię. Bez parogodzinnego odpoczynku nie byli zdolni ruszyć dalej.

Zaledwie jednak niebo zaróżowiło się na wschodzie, Sułtanow był już na nogach, budząc towarzysza:

— Achmed, w drogę!

Musieli przebyć kilkanaście kilometrów wzdłuż granicy, by dojść do wioski, gdzie miał czekać Cood. Szli machinalnie, prawie bez przytomności. Wydobywali resztki sił ze swoich żelaznych organizmów, by dotrzeć do celu.

Doszli, Las urwał się. Między biegnącymi gdzieś w dal pagórkami a jego brzegiem, o jakieś dwieście metrów od ostatnich drzew, tuliły się do siebie brudne lepianki.

To był ich cel, lecz między tym celem a lasem stało wojsko...

Sułtanow przetarł oczy. Czyżby śnił? Czyżby znajdował się nadal na terytorium sowieckim? Czyżby zmylił drogę? Nie! Wioska była ta sama. Z niej dwa dni temu wyszło stu dzielnych ludzi, powracało zaś dwóch, by zobaczyć, że dzielą ich od wolności szare szynele sowieckich żołnierzy.

Dziwna bladość pokryła policzki Sułtanowa.

— Achmed! Bolszewicy...

— Tak, panie! Trzeba zawrócić, obejść ich!

Kurd chciał już zawrócić w głąb lasu, gdy powstrzymała go żelazna w uścisku ręka Sułtanowa. Spojrzał zdziwiony na swojego pana. Nie rozumiał go.

— Tam jest Cood... Tam jest Joan! — Sułtanow nie wątpił, jaki był cel odwiedzin wojsk sowieckich na terytorium perskim. Ten, który zdradził partyzantów, zdradzić musiał także tych, którzy kierowali całą akcją. Zdradzić musiał miejsce, gdzie Cood będzie oczekiwał powracających! I Sułtanow wiedział, że Cood nie czeka sam. Jest z nim Joan! Ujrzał czerwone łapy żołdaków sowieckich. Ujrzał jej białe ciało!

Sięgnął po granaty, wyciągnął rewolwer.

— Achmed, naprzód!

Nie było sposobu, by nie wziąć z sobą Joan. Uparła się, że pojedzie razem z mężem, i postawiła na swoim. Wyprawili Sułtanowwa i Dżawachowa z ich ludźmi i siedzieli teraz oczekując na powrót ekspedycji. Mała, brudna wioska podgórska, pozbawiona wszelkich wygód, niezbyt się nadawała na miejsce wywczasów. Granica sowiecka, położona o parę kilometrów też nie wpływała na dobry humor, najbardziej zaś denerwujące było oczekiwanie.

Łączności z Fratherem, pozostałym „na wszelki wypadek" w Tebryzie, nie mieli. Trudno ją było utrzymać. Droga leżała o dwadzieścia kilometrów w głąb kraju; by dostać się do niej trzeba było parę godzin jechać konno przez skaliste wzgórza. Siedzieli więc w czajkhane*), względnie najporządniejszym budynku wioski, i czekali. Dziesięciu ludzi pozostałych przy Coodzie miało za zadanie w razie czego pomóc wracającym dywersantom w przejściu przez granicę. Konie stały pod siodłem, karabiny maszynowe czekały tylko, by zrobić z nich użytek. Tymczasem, prócz wysyłania specjalnych patroli nad granicę, nie było nic do roboty. Na dwóch amnieh**), pełnięcych we wiosce funkcje strażników prawa i bezpieczeństwa publicznego, nie było co zwracać uwagi. Dobrze zapłaceni i jeszcze lepiej spici spali już od dwóch dni na swoich legowiskach.

Cood i Joan dzień i noc spędzali na dachu czajkhane. Nie mogli znieść zaduchu panującego w brudnym wnętrzu lepianki, a poza tym dom był najwyższy w całej wsi, więc z jego szczytu można było łatwo obserwować okolicę. Karabin maszynowy zakryty kocami był nieodzownym argumentem w razie jakichś niespodzianek.

*) Czajkhane — rodzaj zajazdu, oberży.
**) Amnieh — perscy żandarmi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O czym mówiono na zebraniu delegatów Chadecji bydgoskiej

Stara demokracja lepsza od „nowej" - ozonowej.

Piętnasta rocznica powrotu Śląska do Polski — bez Korfantego nie zjednoczy narodu·

Roczne, sprawozdawcze walne zebranie delegatów wszystkich kół Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji okręgu bydgoskiego odbyło się ub. soboty w Bydgoszczy — w nastroju podniosłym.

Komisja mandatowa stwierdziła pełnomocnictwa 81 delegatów, zastępujących **1655 członków** płacących składki, oraz mandat **p. Montewskiego z Grudziądza** od 120 członków tamtejszego nowego, pięknie rozwijającego się koła Ch. D.

Walne zebranie delegatów zagaił prezes okręgu **p. radca Beyer**, witając szczególnie serdecznie prezesów sympatyzujących z Chadecją związków zawodowych i młodzieżowych.

Do prezydium walnego zebrania powołano przez aklamację: **doktora Edwarda Soboczyńskiego** — jako marszałka seniora — redaktora **Jana Teskę i Franciszka Smolińskiego** — jako asesorów; do pióra uproszono p. **Świątka**, sekretarza koła Szwederowo.

Urzędujący prezes p. Beyer w dłuższym sprawozdaniu przedstawił zebranym sytuację ogólną: Fala polityczna raz wzbiera, to znowu odpływa. Przełomowym dniem w dziejach Stronnictwa były

narodziny „frontu Morges".

Po zjeździe Hallerczyków w Bydgoszczy nawiązano układy z Narodową Partią Robotniczą i Stronnictwem Ludowem, które doprowadziły do ściślejszej współpracy stronnictw na tutejszym terenie, ujawnionej publicznem wystąpieniem z okazji obchodu „Cudu Wisły" 15 sierpnia 1936 r. Z Stronnictwem Narodowem nie można się było dogadać, gdyż wodzowie dawnej endecji zdradzają zakusy totalistyczne (wszechwładzy), zarzucając zasadę prawdziwej demokracji. Drugi etap, to: 21 lutego 1937 roku, dzień ogłoszenia

deklaracji płk. Koca

z szumnie głoszonymi, ale nieszczerymi hasłami „zjednoczenia narodu". Mętne tak samo są zapowiedzi O. Z. N. o jakiejś tam **nowej demokracji**, która pozornie uznaje równość i swobody, gdy na zebraniach się nie dyskutuje, tylko wszystkiem kieruje góra! Wypróbowani **starzy** demokraci nie widzą możności realizowania haseł demokracji w ogóle — w ramach obowiązującej nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej. Również nic przywódcom Stronnictwa Ch. D. o tym nie wiadomo, jakoby płk Kowalewski, szef biura O. Z. N., prowadził rozmowy z poważnymi ugrupowaniami opozycji, czym się tak bardzo chelpił. Wyrywanie zależnych, oportunistycznie nastrojonych jednostek z szeregów opozycji, to sukces wątpliwy, który nie przyczyni się do „podźwignięcia Polski zwyż", gdyż na słabych charakterach oprzeć się nie można.

Trzecim wydarzeniem o znaczeniu zasadniczym — był

proces „Dziennika Bydgoskiego" z zarządem Związku Nauczycielstwa.

Przewód sądowy i wyrok z dnia 7 maja 1937 odsłonił rąbek niejednej tajemnicy, kto zasiał kąkol niewiary w serca maluczkich, kto w Polsce szerzy bezbożnictwo. Nasza niepodległość będzie złudą, jeśli obcy nam duchem zgubny nadal wywierać będą wpływ na losy Polski. Socjalkomuna, masoneria, żydostwo — muszą być obezwładnione. Dążeniem Chadecji pozostanie, jak dotąd, wprowadzenie w życie zasad **sprawiedliwości społecznej!**

Wskazania te przyjęto gorącymi oklaskami, po czym odczytali swoje sprawozdania sekretarz zarządu okręgowego **p. Kauczor** i skarbnik **p. Jan Cywiński**. Ze sprawozdań tych wynika, że Chadecja bydgoska nic a nic nie straciła na swoich wpływach, niektóre koła zanotowały po bankructwie sanacji przyrost członków, kasa okręgu zaś posiada fundusz żelazny nienaruszony. Za wzorową, sumienną gospodarkę udzielono całemu zarządowi absolutorium.

Wybór nowych władz okręgu wobec tego odbył się składnie, do zarządu powołano na dalszy rok: **prezesa Kazimierza Beyera, Marcina Wencla i Ignacego Balwińskiego** — jako wiceprezesów, **Kauczora, Mrelę, Cywińskiego i Górskiego;** do komisji rewizyjnej — Graja, Świerkowskiego i H. Kaszubowskiego.

Do Rady Okręgowej wchodzą: **dr Soboczyński**, prezesi ośmiu kół lokalnych bydgoskich, tudzież Koronowa i Fordonu, pp. Kurdelski, Koźmiński Jan, Sobociński, Marchlewski, Szymański, Szulc, Kubera, Nehring, Kryza i Balcerowicz — wybrani przez swoje koła, oraz pp. prezes Stanek i Montewski z Grudziądza.

Zarządowi, nowowybranemu, złożył życzenia dalszej owocnej pracy — w imieniu **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego prezes red. Bigoński**, — zaznaczając, że chociaż wyłączną troską Ch. Z. Z. są sprawy zarobkowe i społeczne, to jednak polityczne dążenia związkowców są identyczne z programem Ch. D.

Odnośne deklaracje o ideowej wspólnocie złożyli również — **p. Kurdelski** — jako prezes Klubu Radzieckiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego, i kierownicy oddziałów **„Odrodzenia"**, zrzeszających chrześcijańską młodzież pracującą. Ze strony tej młodzieży należy się wkrótce spodziewać aktywnej pracy w poszczególnych kołach Chadecji.

Praca młodego pokolenia

zaczyna imponować starszyźnie chadeckiej, dowiedziała się ona bowiem ze sprawozdań, że **najżywotniejszym kołem Chadecji w Bydgoszczy jest obecnie „Wilczak—Okole"**, którego prezesem jest p. **Wacław Małek**, który wyszedł z szeregów „Młodych". Koło jego obejmuje **552 członków!**

Przy rozważaniu zgłoszonych wniosków przychylono się do życzeń delegatów grudziądzkich, aby z chwilą przyłączenia północnych powiatów Wielkopolski i Kujaw wraz z Włocławkiem do województwa pomorskiego — **obrać Bydgoszcz za siedzibę sekretariatu wojewódzkiego Chadecji.**

Pod koniec zjazdu delegatów, uchwalono jednomyślnie przesłać wyrazy hołdu i głębokiej czci — **bohaterom powstania śląskiego**, z okazji piętnastej rocznicy powrotu tej ziemi do Macierzy. Ponawiając gotowość do największych ofiar w dziele konsolidacji ruchu narodowego dla stworzenia Polski naprawdę mocarstwowej i odpornej na obce zgubne wpływy, wyrażono żal, że jeden z najbardziej dla odzyskania Śląska zasłużonych ludzi, **Wojciech Korfanty**, w chwili tak historycznej przebywać musi... na emigracji.

Otwarcie Targów Gdyńskich.

Gdynia, 21. 6. (Tel. wł.) W niedzielę o godzinie 9,15 odbyło się **z okazji otwarcia Targów uroczyste nabożeństwo na intencję rzemiosła**, po czym uformował się wielki pochód poszczególnych cechów ze sztandarami, który ruszył przez miasto przed Targi. W międzyczasie w lokalu kina Morskie Oko zebrali się przedstawiciele władz i społeczeństwa, aby wysłuchać przemówień honorowego prezesa Targów komisarza rządu mgr. Franciszka Sokoła, prezesa Izby P. H. St. Tora i protektora Targów Gdyńskich **wojewody Raczkiewicza**. Po przemówieniach zebrani udali się na teren Targów, gdzie przed pawilonem administracyjnym przesunęła się barwna i piękna defilada udekorowanych wozów poszczególnych cechów rzemieślniczych, grup pieszych rzemieślników i wozów reklamowych. Po przyjęciu defilady i przyznaniu nagród za najefektowniej udekorowany wóz, **p. wojewoda Raczkiewicz dokonał uroczystego otwarcia Targów przez przecięcie wstęgi**, po czym w grupie przedstawicieli władz i samorządu gospodarczego oraz rzemiosła dokonał przeglądu terenu Targowego i zgromadzonych na nim licznych eksponatów. W godzinach południowych komisarz rządu i prezes Izby P. H. St. Tor podejmowali śniadaniem pana wojewodę, przedstawicieli władz, rzemiosła i prasy w hotelu Polska Riwiera.

Wśród burzy i błysku piorunów

odbył się start do zawodów balonowych.

Bruksela, 21. 6. (PAT). W niedzielę nastąpił w Brukseli start balonów do tegorocznych **zawodów o puchar Gordon-Benetta.** Warunki atmosferyczne, jak było do przewidzenia, nie uległy zmianie i start balonów odbył się w chwili, **gdy nad Brukselą przeciągały burze.** Kierunek wiatru jest zmienny i przewidywania co do ewentualnego kierunku lotu balonów **zmieniają się również co godzina.**

W czasie ważenia balonów, instytut meteorologiczny zawiadomił pilotów, iż najprawdopodobniej polecą w kierunku Hamburga. Niedługo po tym **przewidywania znów się zmieniły** i ogłoszono, że wiatr **zaniesie balony nad Anglię lub nawet nad ocean Atlantycki.**

Piloci polscy, kpt. Janusz i inż. Krzyczkowski, którzy startowali jako pierwsi, oświadczyli przedstawicielowi P. A. T., iż **przypuszczalnie polecą w kierunku Francji.** Demuyter stwierdził na chwilę przed startem, że o ile balonom nie uda się wydostać z antycyklonu, zostaną one **rozsiane w najrozmaitszych kierunkach**, można spodziewać się, że polecą one równie dobrze nad Europę środkową, jak i Atlantyk lub też Hiszpanię.

Na kilkanaście minut przed startem balonów wystartował Belg Gheude na balonie „Pilocie". Nie długo po tym wylądował on pod Brukselą i zawiadomił, iż **w pięć minut po starcie znalazł się w pełnej burzy. Fakt ten podkreśla niebezpieczeństwo.**

Mimo padającego deszczu na lotnisku zgromadziło się z górą **50 tys. publiczności.** Króla Leopolda III-go reprezentował brat jego ks. Karol, który udał się na lotnisko i rozmawiał dłuższy czas z pilotami. Ks. Karol zainteresował się ogromnie polską aeronautyką i **rozmawiał na ten temat z płk. Wolszlegierem.**

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego startuje jako pierwszy balon **„Polonia 2"**, mając na swym pokładzie **kpt. Antoniego Janusza i inż. Leszka Krzyczkowskiego.** Balon szybko **znika w chmurach**, zwisających niezwykle nisko nad powierzchnią ziemi. Nast. Tingelkamp na balonie „Zurych", który jak wiadomo, wykonany został w Polsce; startują dalej kolejno balon francuski i niemiecki. Przychodzi kolej na **„L. O. P. P."**, pilotowany przez **kpt. Burzyńskiego i por. Kobylańskiego.** W chwili startu „L. O. P. P." kierunek wiatru ponownie ulega zmianie. W wypadku, gdyby aeronauci polscy potrafili przebić się przez granicę antycyklonu **„LOPP" polecieć powinien w kierunku Rumunii.**

Startuje następnie szereg balonów obcych i jako dziesiąty balon **„Warszawa 2" kpt. Hynka i inż. Janika.** Kpt. Hynek oświadczył przed startem, że spodziewa się **polecieć w kierunku Jugosławii.** Wszystkie przewidywania stoją jednak pod znakiem zapytania, gdyż tuż zaraz po starcie wiatr miał podobno zanieść **ostatnie balony w kierunku Hiszpanii.**

Największe niebezpieczeństwo grozi balonom tuż po starciu, z miejsca bowiem dostały się one w środek burzy i ażeby **uniknąć piorunów musza wznieść się na parę tysięcy metrów w górę.**

Balon Demuyter'a „Belgica", który w dniu wczorajszym uległ pęknięciu, został zreparowany i wystartował bez żadnych trudności.

Start wszystkich balonów **odbył się w zupełnym porządku.**

Wystawa prasy katolickiej w Gdyni.

Staraniem specjalnego komitetu pod przewodnictwem ks. kan. Turzyńskiego odbędzie się na terenie targów gdyńskich wystawa prasy katolickiej. Wystawa zapowiada się bardzo poważnie. Zgłosiły swój udział do tej pory kurie metropolitalna w Poznaniu i biskupia w Pelplinie, oo. jezuici Poznaniu i biskupia w Pelplinie, oo. jezuici, księża salezjanie, misjonarze św. Rodziny, misjonarze Słowa Bożego, f. Św. Wojciech, ogółem dotąd 36 instytucji.

Tydzień Morza odłożony na 11 lipca.

Gdynia, 21. 6. (Tel. wł.) **Na życzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w końcu bieżącego miesiąca przyjmuje wizytę króla rumuńskiego, termin Tygodnia Morza w Gdyni przekłada się na niedzielę, dnia 11 lipca br. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Tygodniu Morza w Gdyni weźmie osobisty udział, a wraz z Nim najwyżsi dostojnicy Państwa.**

Nie samym chlebem żyje Krajna!

20 tysięcy widzów oglądało igrzyska

kulturalno-artystyczne w Nakle.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Nakło, 19 czerwca.

W Nakle pada deszcz.

Pada — to może zbyt delikatne wyrażenie. Po prostu — leje. Właśnie o pierwszej, kiedy miano otworzyć pierwsze igrzyska kulturalno-artystyczne na Krajnie — otworzyły się na ścieżaj niebieskie spusty. Oczywiście, że takie zastępcze otwarcie nie mogło wywołać entuzjazmu.

Przez czyste, porządne ulice Nakła przemykają ludzie, którzy nie zdążyli się schować przed mokrą inwazją. Namokły **chorągwie, którymi suto przybrało się miasto na przywitanie gości.** W wodzie, lejącej się ponad wszelką miarę z zachmurzonego nieba — zdawałoby się — rozpuścić się powinna dobra wola i zapał, których tyle włożono w organizację tej wielkiej imprezy.

Zapał — tylko zapał — zdolny jest do podjęcia i wykonania takiej inicjatywy. Przecież nie było wzorów, nie było niczego podobnego, a jednak tu — na najniewdzięczniejszej glebie zrobiono tak dużo. Przygotowania ukończono na czas. Wszystko zapięte na ostatni guzik. **Nakło i cały powiat wyrzyski wzięły sobie za punkt ambicji, aby igrzyska się udały.** Wszyscy są pod tym względem jednakowego zdania: powiat wyrzyski musi przodować, musi świecić przykładem innym. Niech to kosztuje, co chce. Pieniądze, praca — prawda, ciężko nieraz się na to wszystko zdobyć, ale niech kto powie, czy któryś powiat miał kolejno taką wystawę rolniczą, taką uroczystość jak wręczenie broni dywizji bydgoskiej w obecności marszałka Śmigłego Rydza, takie igrzyska...

Powiat wyrzyski — właśnie tu, na granicy, w najtrudniejszych warunkach narodowościowych — ma szczególne obowiązki. Te obowiązki rozumie i z entuzjazmem je wykonuje starosta p. Ludwik Muzyczka, i wszyscy obywatele. Widać to przy tych igrzyskach. **Takiej pracy nie robi się na rozkaz — tylko z serca.**

I nie dziw, że ten deszcz wszystkich jednakowo w samo serce trafił. Czyżby cała praca miała iść na marne? Czyżby to, co zrobił **komitet obywatelski z p. rejentem Knachem** na czele, nie miało przynieść plonów? Czy przerwie się, rozpłynie w deszczu pasmo powodzeń powiatu wyrzyskiego?

Najbiedniejsze są **dzieci.** Przyjechało ich na sobotę z całego powiatu około 5.000, aby popatrzeć, posłuchać, nauczyć się czegoś. Ugoszczono je serdecznie i — odesłano do domów. Nic niestety nie zobaczyły.

W Strzelnicy.

Jednak nie zrezygnowano. O godz. 17 rozpoczął się **program igrzysk w sali Strzelnicy.** Oczywiście, że sala przepełniła się od razu. W pierwszych rzędach: pp. starosta Muzyczka i zaproszeni goście z szambelanem Nowowiejskim i prof. Raczkowskim na czele. Jest też przedstawiciel ministerstwa oświaty mgr Golachowski.

Rejent p. Knach przemawia i ogłasza igrzyska za otwarte. **Połączone orkiestry wojskowe** pułku „murowanego" z Bydgoszczy i „dzieci" kujawskich z Inowrocławia pod dyrekcją wielce zasłużonego dla igrzysk kpt. Kuczery — grają hymn narodowy. Potężnie i czysto brzmią te orkiestry. Przekonywujemy się o tym jeszcze później, gdy wykonywują uwerturę „Patria" i ognistego mazura.

Podziwiać trzeba, jak cały niemal program zmieszczono w szczupłych murach Strzelnicy. **1500 samych występujących!** Kilkadziesiąt numerów programu!

W całości przeprowadzony został **konkurs chórów powszechnych,** jednogłosowych. Wśród 12 chórów reprezentujących ośrodki oświaty pozaszkolnej z powiatów: bydgoskiego, szubińskiego, pierwszą nagrodę zyskał dobry **chór z Mąkowarska** (pow. bydgoski) pod dyr. p. Kowalskiego. Każdy chór obok własnej pieśni śpiewał piosenkę regionalną „A ty ptaszku". Tę piosenkę jak i 2 inne utwory odśpiewały zjednoczone chóry pod dyr. p. Lecha. Ten dział igrzysk należy szczególnie mocno podkreślić, gdyż ma on na celu rozśpiewanie naszej wsi. Częściowo to się udało — piosenkę „A ty ptaszku" już podobno słychać na wsiach kraińskich.



Feliks Nowowiejski dziękuje za uznanie.

Inscenizacje wykazują dużo dobrych chęci i nawet pomysłowości. Stroje ludowe z różnych stron kraju barwią scenę. Wyróżnia się **zespół KSM z Osieka** (pow. wyrzyski), który pod kier. p. Wachholcówny inscenizuje z wdziękiem i bezpośredniością ludowy obrzęd „Gaik-maik". Przez scenę przewijają się zespoły taneczne i śpiewacze. Dużo pracy włożył w swój występ Sokół koronowski. **Chóry związkowe** wykazują też swój poziom.

Wspólny śpiew „Wszystkie nasze" kończy pierwszy deszczowy dzień igrzysk.

W nocy Nakło wrze życiem i ruchem. Organizatorzy igrzysk nie spoczęli — w gościnnym domu pp. mec. Knachów zastanawiają się nad tym, co igrzyska mogą dać ludności, jakie powinny być ich konsekwencje i dalsze koleje.

I najważniejsze: **czy jutro będzie słońce?** Bo przecież od pogody już tylko zależy bilans tej wielkiej rewii Krajny — ziemi, która czuwa na zachodniej granicy...

Dzień, który zostanie w pamięci Krajny.

Nakło, 20 czerwca.

Dzień wstał pogodny. Raz po raz przez chmury przebija się wytęsknione słońce i **Nakło wstało wcześnie.** Przez ulice przeciągają tłumy często z daleka przybyłe. Orkiestry, bajecznie kolorowe zespoły ludowe. Goście. Z Bydgoszczy pociąg popularny, autobusy — wszystko świadczy, że Bydgoszcz współżyje z Krajną. **Doskonała organizacja czuwa nad tym, by wszystko było na swoim miejscu.** Bez zarzutu pracują sekcje komitetu.

Wszyscy dążą na stadion który z niczego — tylko z pracy i dobrej woli — wyrósł w szczerym polu. Dużą estradę okala trybuna na 20.000 osób.

Piękny ołtarz w stylu wiejskiej kapliczki — przed nim o godz. 10 znany badacz Krajny **ks. prob. Geppert odprawia mszę św.** Śpiewa chór „Harmonia" z Bydgoszczy pod dyr. prof. Jaworskiego z akompaniamentem orkiestry „murowanego" pp. Wszyscy się modlą o błogosławieństwo boże dla imprezy, która ma świadczyć o wyższości ducha nad ciałem.

Niebo się uśmiecha, słońce zerka z za chmur.

Igrzyska rozpoczęte!

Godzina 12 — wszystko tu idzie jak w zegarku, więc trybuny zapełniają się różnobarwnym tłumem. Przybywają **przedstawiciele władz:** kurator okręgu szkolnego dr Jakóbiec, komendant garnizonu bydgoskiego gen. Grzmot-Skotnicki, reprezentant wojewody poznańskiego nacz. dr Zaorski, starostowie: bydgoski — Suski, szubiński — Dąbrowski, wyrzyski — Muzyczka, prezydent m. Bydgoszczy — Barciszewski, płk dypl. Korkozowicz, konsul polski z Piły, radcz. Teskowa, red. „Dzien. Bydg." Lech Teska i inni. Przybyła **wycieczka Polonii zagranicznej** — pracownicy oświatowi z ziemi złotowskiej. I dużo dużo publiczności, choć mniej niż się spodziewano.

Orkiestry wojskowe grają hymn narodowy. **Przewodniczący komitetu p. rejent Knach wita obecnych,** kreśli bohaterskie dzieje Krajny i ambicje powiatu wyrzyskiego. **Sztandar podnosi się na maszcie** — igrzyska rozpoczęte.

Bardzo dobra instalacja mikrofonowa roznosi słowa **starosty Muzyczki,** który wyjaśnia cel igrzysk: mogą być zawody w kulturze fizycznej, tym bardziej trzeba wydobywać z mas wartości duchowe. Dużo jest w tym względzie do zrobienia i powiat wyrzyski chce to zrobić!

Barwny film dźwiękowy

— tak można chyba określić to, co teraz przez wiele godzin przewija się przez estradę. Muzyka, taniec, śpiew, teatr i obyczaj ludowy — ogromny kalejdoskop wrażeń. Poziom bardzo różny, czasem całkiem słabiutki, ale to przecież początek. Na przyszłość będzie lepiej!

Ale i teraz jest nieraz dobrze. Mocno brzmią najpierw zjednoczone chóry. „Bogarodzicą" dyryguje **prof. Raczkowski** z Poznania, trzema pieśniami p. Lech. Znakomity kompozytor **prof. Feliks Nowowiejski z Poznania** kieruje zespolonymi orkiestrami wojskowymi, które świetnie wykonują jego psalm 132 „Ojczyzna". Mazur i kujawiak, którymi dyryguje kpt. Kuczera i por. Grafka, robią ruch na trybunach. Orkiestry wojskowe zyskują sobie serca publiczności.

Tyle się wszystkiego dzieje na estradzie, że łatwo pominąć i najlepszy zespół. A właściwie przecież każdy uczestnik igrzysk zasługiwałby na wzmiankę. Nie zawsze za poziom artystyczny produkcji, ale zawsze za entuzjazm, za pęd do kultury, za wiarę w to, że nie samym chlebem człowiek żyje...

Dwudziestotysięczne mrowie, które obsiadło amfiteatr, stworzony tu dzięki współpracy natury raz po raz ożywia się gwałtownie, klaszcze, wiwatuje. Szczególnie gorąco przyjmowani są goście z za kordonu — **chór młodzieży złotowskiej.**

W ogóle akcenty narodowe padają na podatny grunt. To się wyczuwa przy mocnych słowach obrazka scenicznego „Wóz Drzymały" (Runowo Kraińskie, kier. p. Figurski, bardzo dobry był wykonawca roli głównej), to widać przy reakcji tłumów na hasła rzucane przez KSM Osiek w inscenizacji „swój do swego po swoje". Jesteśmy na granicy — te wzruszenia patriotyczne mają swoją wymowę.

Mierzą swoją klasę **chóry związkowe** nie tylko z okolic, ale i z Poznania, Torunia i Tczewa przybyłe, które razem — pod dyrekcją prof. Feliksa Nowowiejskiego śpiewają „Nasz Bałtyk" z towarzyszeniem orkiestry. Porównać z nimi można świetne **chóry niezwiązkowe,** a przede wszystkim bydgoskie chóry męskie „Hasło" i „Echo".

Znowu deszcz wprowadza lekkie zamieszanie, ale nie na długo, bo program idzie składnie dalej. Przesuwają się przez estradę inscenizacje, przenoszące widzów w różne strony kraju, a nawet daleko — do gorącej Hiszpanii, którą pokazują absolwenci uniwersytetu powszechnego z Bydgoszczy. Bawi publiczność teatr żołnierski z Wyrzyska, popisują się orkiestry, wśród których prym zdobywa **orkiestra zakładu wychowawczego w Szubinie** pod dyr. p. Prymasa. Morze, marynarka to motyw często powtarzany — Kołaczkowo i Wysoka mają tu coś do powiedzenia.

Tańce narodowe

spotykają się z najgorętszym przyjęciem. Widać, że coś się zapala w tłumie przy mazurze czy krakowiaku. Wyróżnia się zespół z Gromadna, który tańczy mało znany „przodek" **szamotulski.** Dobrze jest postawiony **krakowiak (z Białośliwia).** Wiązankę **tańców kaszubskich** demonstruje z werwą Rynarzewo, **polkę kaszubską** — Białośliwie.

Pogoda się ustala. Zmierzch pada na ziemię. Przed estradę zajeżdżają karoce — z nich wysiada orszak niezwykły. Wskrzeszona historia — piękne stroje, z których każdy ma swoją przeszłość historyczną. **To ziemianie w osiem dorodnych par wywodzą poloneza staroszlacheckiego.** Jest coś porywającego w tej tradycji, która wyszła z dworów naprzeciw masom, szukającym źródeł kultury narodowej. Ledwie przebrzmiały dźwięki majestatycznego poloneza, zawirowała scena w takt melodii kujawskich. **Zespół harcerski z Bydgoszczy zdobywa sobie serca** tańczoną z wdziękiem wiązanką tańców kujawskich układu p. Lewandowskiej. Za chwilę zdobędzie je sobie po raz drugi za pięknie wystawiony obrazek obrzędowy „Podkoziołek na Kujawach".

Oklaski witają samą zapowiedź występu **studium p. Lewandowskiej z Bydgoszczy.** Scena zakwita tęczą barw, ożywia się harmonijnym ruchem. Stylizowane dożynki są dowodem wysokiej kultury tanecznej, umiejętności i talentów zespołu.

Bilans igrzysk.

Mrok spowija wszystko. Igrzyska zbliżają się ku końcowi. Jeszcze **rytmika,** jeszcze śpiew i wreszcie — **sobótki,** których realizacja przypadła harcerstwu nakielskiemu. Rozbłyskują na tle ciemnego nieba **ognie sztuczne,** palą się ogniska. Tłumy śpiewają pieśń wieczorną — **igrzyska skończone.** Praca czeka jeszcze jury, które przez wiele godzin będzie ustalać **kolejność pięknych nagród.**

Wrażenia ostateczne?

Udało się. Niedociągnięcia czy braki, nawet deszcz — zatarły się w ogólnym radosnym obrazie. **Krajna zdała egzamin, pokazała, że czuwa, że pracuje.** Bilansu igrzysk nie sposób jeszcze układać. Zresztą ich wartość leży dopiero w — przyszłości. Zobaczymy rezultaty pracy, do której stały się zachętą. Dobrze się zasłużyli ci, którzy dla igrzysk pracowali. Pracowali tak skutecznie, że **ta olbrzymia impreza obeszła się nawet bez deficytu...**

Po dwóch gwarnych, wielkich dniach Nakło, a z nim cała Krajna zapada w ciszę. W ciszę, **ale nie — w sen!**

Henryk Kuminek.

Dynastia finansowa Morganów

Niedawno pisaliśmy o setnej rocznicy urodzin Johna Pierponta Morgana, znanego magnata finansowego w Stanach Zjednoczonych który urodził się dnia 17-ego kwietnia 1837 r.

Z kolei poświęcimy teraz nieco miejsca historii bajkowej fortuny Morgana, która powstała w okolicznościach odmiennych od zwykłych dziejów olbrzymiej części bogaczy amerykańskich.

Rodzina Morganów jest pochodzenia szkockiego i zalicza się do tzw. arystokracji Stanów Zjednoczonych, gdyż jej przodkowie przybyli za ocean na pokładzie dziś historycznego żaglowca „Mayflover“, — który przywiózł pierwszych wychodźców z Anglii. Prócz tego, Morganowie należą do kościoła prezbyteriańskiego. Mylili się bardzo niemieccy narodowi socjaliści, nazywając w swoim czasie bank Morgana instytucją żydowską, gdyż wszyscy szefowie i urzędnicy są czystej krwi aryjczykami, — gdyż bank ten jest jednym z rzadkich przedsiębiorstw amerykańskich, które do pracy żydów nie przyjmują.

Ojciec Johna Pierponta Morgana, posiadający te same imiona, należał do rodziny wcale zamożnej i nie był zmuszony „zaczynać od pierwszego dolara“, jak to czynił Rockefeller, Carnegie i inni milionerzy, — którzy swą karierę zaczynali od sprzedawców gazet, pucybutów itd. J. P. Morgan otrzymał solidne wykształcenie naukowe, a studia uniwersyteckie ukończył w Getyndze w Niemczech. Wróciwszy do Stanów Zjednoczonych, zastał tam bratobójczą wojnę domową Północy z Południem, powstałą na tle zniesienia niewolnictwa murzynów. Posiadający mocno rozwinięty zmysł kupiecki, Morgan zrozumiał, że można zarabiać nawet na najbardziej wzniosłych uczuciach ludzkich. Odrzuciwszy wszelkie skrupuły, Morgan zakupił starą broń w arsenale, i po oczyszczeniu i niezbędnych reperacjach, odsprzedał ją tej samej władzy wojskowej z olbrzymim zyskiem.

Na tym „interesie“ Morgan zarobił „na czysto“ sto tysięcy dolarów. Była to suma na owe czasy olbrzymia, i za nią Morgan założył swój bank, który z czasem rozrósł się do obecnej potęgi. Mając głęboko w duszę wszczepiony purytanizm swych przodków, Morgan nie cierpi luksusu, i bank jego na Wall Street mieści się w dużym budynku z końca ub. stulecia, podczas, gdy wszystkie inne moce finansowe starają się uzewnętrznić swoje stanowisko w postaci olbrzymich drapaczy nieba.

J. P. Morgan jest twórcą i realizatorem idei trustów. On bowiem pierwszy, zapomocą ryzykownych kombinacyj finansowych skupował pakiety akcyj interesujących go przedsiębiorstw, wywołując sztuczne zwyżki i zniżki na giełdzie.

Po śmierci starego „króla stalowego“ — Carnegie, Morgan, nie namyślając się wiele, kupił zakłady, i dzięki swemu geniuszowi organizacyjnemu, stworzył „United States Steel Corporation“, — największy trust żelazna Stanów Zjednoczonych, będący do dzisiejszego dnia własnością banku Morgana. W przeciwieństwie do innych milionerów amerykańskich, Morgan potrafił zawsze tak zręcznie przeprowadzać swe kombinacje, że nigdy nie miał zatargu z władzami ustawodawczymi.

Raz jeden tylko Morganowi nie udała się większa operacja. Upojony szeregiem zyskownych sukcesów, bankier chciał stworzyć międzynarodowy trust okrętowy, w skład którego miały wejść wszystkie kompanie amerykańskie, niemieckie i angielskie. W tym celu Morgan odwiedził nawet Wilhelma II-go, który zgodził się zasadniczo na sam projekt i nadał bankierowi wysokie odznaczenie niemieckie. Mimo długich i pracowitych rokowań, trust nie doszedł do skutku. Nie mniej jednak, Morgana uważają powszechnie za założyciela marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych.

W ramach artykułu dziennikarskiego, niemożliwem jest wyliczenie choćby najgłówniejszych tylko operacyj finansowych Morgana, który literalnie na wszystkim potrafił zarabiać miliony. Dokumenty przedsiębiorstw z pięciu kontynentów wypychały tekę Morgana, którego „szacowano“ na setki milionów dolarów.

Zewnętrznie, J. P. Morgan wyglądał nie bardzo sympatycznie. Na szerokiej twarzy zwisał potężny, ciągle sapiący nos. Razu pewnego, wracającego z Europy Morgana zatrzymała służba sanitarna w Nowym Jorku, która otrzymała właśnie rozkaz nie wpuszczenia do Stanów Zjednoczonych osób, „dotkniętych chorobami skóry i ułomnych“. Władze portowe pamiętają do dziś awanturę, jaką spowodował wówczas „staryk dzik“.

Morgan posiadał manię zbierania dzieł sztuki. Specjalni jego agenci zakupowali we wszystkich częściach świata obrazy starych mistrzów, miniatury, porcelanę i rzadkie książki — które umieszczono w prywatnych pałacach magnata we Włoszech i w Anglii. Mimo zawrotnych bogactw, stary Morgan nie zaznał szczęścia osobistego i zmarł na krótko przed wojną we Włoszech.

Obecny John Pierpont Morgan syn, pod wielu względami przypomina ojca, czci głęboko pamięć o zmarłym i dlatego prawdopodobnie nosi taką samą formę kapelusza, jak jego poprzednik — ojciec.

Podczas wojny światowej 1914—1918 r. bank Morgana był jednym z głównych dostawców broni dla Aliantów. Zawrotne zarobki tego banku były właśnie jednym z powodów utworzenia komisji ankietowej senatora Nye, która przeprowadziła swój wniosek o całkowitej neutralności St. Zj. na wypadek wojny w przyszłości między mocarstwami obcymi.

Po wojnie bank Morgana udzielił kilku państwom europejskim większych pożyczek pieniężnych.

Obecnie wpływ polityczny banku Morgana znacznie zmalał, gdyż prezydent Roosevelt, w sprawach finansowych zasięga rad u bankierów Warburga i Barucha, jednak na Wall Street — nowojorskiej giełdzie — Morgan po dawnemu jest pierwszorzędną potęgą finansową.

Dzieci wiejskie budują szkołę powszechną.



Zdjęcie przedstawia niezwykle charakterystyczną scenę: 70-cioro dzieci ze wsi Mykiticze, pow. dubieńskiego na Wołyniu, które z powodu braku budynku szkolnego nie mogą uczęszczać do szkoły, pomagają własnoręcznie przy budowie swej przyszłej szkoły.

Znaczki pocztowe w służbie sztuki.



Poczta francuska wydała nowe znaczki pocztowe, noszące podobizny wybitnych artystów. Dochód z tych znaczków przeznaczony zostanie artystom, cierpiącym nędzę.

Film zamiast pomnika.

Burmistrz zapisał majątek i film swój miastu.

W małym miasteczku australijskim, Kalgoolie, od kilkudziesięciu lat piastował urząd burmistrza niejaki John Brownhill. Pomimo, że otoczony był powszechną miłością i szacunkiem, staruszek trapił się ustawiczną obawą, że po śmierci popadnie w zapomnienie u swych współobywateli. Zgłosił się zatem któregoś dnia do najpopularniejszego w Australii reżysera filmowego, Franc'a Godfrey'a, z oryginalnym zapytaniem:

— Ile żądałby pan pieniędzy za nakręcenie filmu, w którym zagrałbym główną rolę?

Godfrey popatrzył na staruszka jak na wariata:

— Wybaczy pan, ale w mojej dotychczasowej praktyce filmowej nie ma precedensu do tak dziwnych transakcji!

— Pan mnie nie rozumie... — uśmiechnął się stary burmistrz. — Nie zamierzam konkurować z hollywoodzkimi amantami. Chcę po prostu, aby mnie pan sfilmował podczas pełnienia moich funkcyj urzędowych; jestem jednym z najstarszych urzędników w naszej okolicy... Chciałbym zostawić jakiś ślad swojej pracy...

Zrozumiawszy o co chodzi, Godfrey zgodził się zaspokoić marzenia starego burmistrza. Przestrzegając ściśle tajemnicy, sfilmował Brownhilla w najrozmaitszych okolicznościach: zebrań rady miejskiej, podczas audiencji, przy odwiedzaniu szpitali, żłóbków itp. Nikt z osób, towarzyszących burmistrzowi nie spostrzegł nawet, że „nieznany osobnik“, kręcący się w jego pobliżu, dokonywa zdjęć filmowych...

Po ukończeniu filmu Brownhill ukrył go w głębinach biurka, gdzie wypadło mu pozostać jeszcze dwa lata. Dopiero niedawno, kiedy stary burmistrz zmarł i otwarto jego testament, musiano też odszukać oryginalny film; Brownhill zapisał bowiem cały swój, wcale pokaźny majątek miastu pod warunkiem, że film z jego życia będzie grany przez cały miesiąc we wszystkich kinach miasteczka i wznawiany co roku w rocznicę jego śmierci.

Więcej prawdy o małpach.

Mimo świetnie rozwiniętej wiedzy przyrodniczej, ludzie zbyt mało jeszcze znają życie zwierząt. Do wielu błędnych wyobrażeń o małpach, np. należy utarte dość powszechne przekonanie, że małpy mają, podobnie jak ludzie, oczy owalne, gdy tymczasem oczy małpy są okrągłe Tak samo utarło się mniemanie, że małpy nie umieją pływać, gdy tymczasem najwstrętniejsza małpa, mandryl, należy do najlepszych pływaków w świecie zwierzęcym. Świetnie pływają również zadomowione nad brzegami Gangesu rezusy. W razie grożącego im niebezpieczeństwa, małpki te rzucają się „na łeb na szyję“ w nurty rzeki i chronią się na przeciwległym brzegu. Niektóre małpy, jak np. tak zwane makaki, płyną nawet pod wodą. Natomiast małpy człekokształtne, jak orangutan i goryl, poza tym pawiany i podobne im gatunki, albo wcale nie pływają, albo są bardzo słymi pływakami.

Jedna z małp, tak zwany leniwiec, płynie tak doskonale, że w wodzie prześcignie nawet słonia, który, mimo swej tuszy, jest wcale dobrym pływakiem.

Nowe gazy — nowe maski.



W związku z odkryciem przez przemysł wojenny niektórych państw zachodnioeuropejskich nowego gazu, atakującego przede wszystkim uszy, rozpoczęto produkcję nowego typu masek gazowych, które zakrywają całą twarz łącznie z uszami. Na zdjęciu nowy typ maski gazowej.

Latawce cesarza Mutsuhito.

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o różnego rodzaju machinach latających, znanych już we wczesnym średniowieczu. Okazuje się jednak, że pierwociny lotnictwa sięgają dalej w mrok historii i, jak twierdzą badacze dziejów dalekiej Japonii, znane były już na kilka wieków przed naszą erą. W wojnie wojska japońskie posługiwały się olbrzymimi latawcami, zbudowanymi z bambusowej trzciny, opiętej jedwabiem. Na latawcu tym, przytrzymywanym na długim na kilkaset metrów sznurze obserwatorzy wznosili się w powietrze i śledzili dokładnie ruchy nieprzyjaciela, dając umówionymi znakami wiadomości swemu dowództwu. Latawce te mogły być użyte jedynie w razie sprzyjającego wiatru. Ten sposób utrzymał się do czasów prawie najnowszych. Jeszcze w r. 1868 naszej ery, w czasie wojny domowej, która wybuchła na przełomie dziejów Japonii, która w tym okresie z państwa feudalnego przekształcała się w państwo nowoczesne, latawce te pojawiły się nad miastem Wakamatsu. Załoga latawców obrzuciła walczących w mieście granatami ręcznymi. W ten sposób waleczni żołnierze cesarza Mutsuhito przechylili szalę zwycięstwa na stronę cesarza.

Bomba rzucona z latawca przez żołnierzy cesarza Mutsuhito, nie była bez precedensu w historii. Tylko, że w zamierzchłych wiekach historii japońskiej zastępowały ją kamienie lub strzały łukowe.

Ozdobne przedmioty z kutej cyny.

W Niemczech powstaje nowa gałąź rękodzielnicza — wykuwanie przedmiotów z cyny. Dotychczas mniemano, że cynę można tylko lać. Dwóch rzemieślników niemieckich wypróbowało nowy sposób przerabiania cyny przez kucie. Próby te, prowadzone od 1928 roku, dały bardzo dobre wyniki. Kuta cyna odznacza się matowym, srebrzystym połyskiem i przedmioty z cyny wykute są bardzo estetyczne.

Historia zielonych fraków.

Powszechnie znany jest uniform członków francuskiej Akademii „nieśmiertelnych“ — zielony frak ze złotymi palmami, będący marzeniem każdego piszącego we Francji, a równocześnie przedmiotem najzjadliwszych dowcipów i satyr.

Uniform akademików ulegał różnym przemianom w ciągu trzystu lat istnienia tej instytucji. W roku 1635 kardynał Richelieu powołał do życia Akademię, składającą się z 40 osób, którzy mieli zająć się zredagowaniem słownika francuskiego. Członkowie tej Akademii ubrani byli według ówczesnej mody — w krótkie spodenki, jedwabne pończochy i trzewiki zapinane na klamry. Napoleon, militaryzując Akademię, nakazał jej członkom nosić szpady, które zachowane zostały po dziś dzień. Natomiast krótkie spodenki, pończochy i trzewiki zostały zarzucone.

Pierwszym członkiem Akademii, który wystąpił w długich spodniach do zielonego fraka, był Victor Hugo. Krótkie spodnie uchodziły we Francji za symbol konserwatyzmu, długie natomiast były przywilejem jakobinów oraz ich duchowych następców. Victor Hugo ubrał się w jakobińskie spodnie nie dla zamanifestowania swoich przekonań politycznych, ale po prostu dlatego, że miał — krzywe nogi. Od tego czasu moda długich spodni do zielonego fraka przyjęła się i utrzymała bez zmian do dnia dzisiejszego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Aloizego Gonzagi w.
Jutro: Paulina b. Noli.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

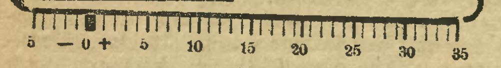
Stan pogody.

NAOGÓŁ DOŚĆ POGODNIE.

W dniu 20 czerwca w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Jedynie w dzielnicach zachodnich i częściowo środkowych notowano zachmurzenie duże, przelotne deszcze i słabe burze. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 14 st. w Gdyni, 16 w Poznaniu i Bydgoszczy, 18 w Łodzi, 19 w Mławie, 20 w Zakopanem, 23 w Krakowie i Warszawie, 24 w Białymstoku, 25 w Czerwonym Borze, 26 w Grodnie, 27 we Lwowie oraz 29 w Przemyślu i Leśnej koło Baranowicz. Dziś rano w Bydgoszczy bardzo chłodno i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu będzie na ogół dość pogodnie. Jednak miejscami przelotne deszcze i skłonność do burz. Przeważnie słabe, a w miejscach zaburzeń porywiste wiatry z kierunków zmiennych.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
od 21—27 czerwca br.:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

Informacje „Orbisu“.

Pociągi popularne do Poznania
na kongres Chrystusa Króla. Na jeden dzień 29. 6. — cena zł 5,30, na dwa dni 28—29. 6. — cena zł 6,80.

Zapisy i informacje w „Orbisie“, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67 (12423

— **Pół miliona złotych pożyczki dla miasta Bydgoszczy.** Na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej, które odbędzie się w czwartek, 24 czerwca o godzinie 18 min. 30 w ratuszu, znajdują się następujące pilne sprawy: 1) uchwalenie statutu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy i 2) zaciągnięcie pożyczki w Komunalnej Kasie Oszczędności w wysokości 500 tysięcy złotych.

— **Prace przy elektryfikacji powiatu bydgoskiego postępują.** Sieć niskiego napięcia doprowadzono z Bydgoszczy przez Brdę koło Łęgnowa do Solca Kujawskiego. W najbliższym czasie doprowadzi się też prąd z nowej elektrowni bydgoskiej do Opławca, Wtelna, Gościeradza, Koronowa i Mąkowarska.

— **„Mało słów — dużo pracy“,** oto hasło Zarządu Oddziału Pow. Zw. Straży Pożarnych R. P. w Bydgoszczy. Na niedawno odbytym zebraniu Zarządu postanowiono urządzić zjazd powiatowy Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu bydgoskiego w dniu 11 lipca br. w Fordonie. Powołano Komitet Honorowy, którego przewodniczącym jest p. wicestarosta mgr Robakowski. Protektorat nad zjazdem objął p. starosta Suski. Równocześnie ukonstytuował się Komitet Wykonawczy zjazdu. Impreza ta wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie u obywateli miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego.

Awantura na Szwederowie.

Dzisiejszej nocy wielkie zbiegowisko powstało przed domem przy ul. Podgórnej 25, skutkiem awantury jaką urządził swej żonie niejaki Teodor W. Wracając w stanie podchmielonym do domu, wyrzucił żonę na ulicę i poprzednio ją zmaltretował, tak, że trzeba było zawezwać lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił jej pomocy.

Pokłosie niedzielne

O, mój wymarzony, o mój wytęskniony!...

Jak to zwykle bywa, wytęskniony, wymarzony z bliska okazał się przykry i dokuczliwy. Akurat uwziął się na niedzielę, jakby nie miał całego tygodnia do uczciwej pracy. Siąpił, kropił, to znowu — po prostu lał. Łatwo się chyba domyśleć, że chodzi tu o deszcz. Długo czekała Polska cała aż się doczekała. Co prawda ze względu na to, że ten deszcz uratował przy okazji zanadto już przypieczone zbiory, nie wypada się zbytnio krzywić, ani narzekać. Ale cóż, zbiory jeszcze daleko, a przemoczone do suchej nitki ubranie — blisko. W tym wypadku zbyt, niestety, dokładnie sprawdza się przysłowie, że bliższa mokra koszula ciała, niż wszystkie inne względy.

Ale się ten deszcz wybrał! Może chciał zobaczyć igrzyska kulturalne w Nakle? Oglądał je w każdym razie długo i skutecznie. W sobotę za karę nic mu nie pokazano, bo trudno było wychylić nos z pod dachu, ale za to w niedzielę już nikt sobie z nim ceremonij towarzyskich nie robił.

Dlaczego w niedzielę od rana deszczu nie było?

Wtajemniczeni wiedzą. Znakomity kapelmistrz kpt. Kuczera wydał w Nakle rozkaz swojej orkiestrze, aby się rano w niedzielę stawiła na zbiórkę **przy słonecznej pogodzie.** Nie wiadomo, czy dzielni orkiestranci, zagrożeni wstrzymaniem urlopów, przez całą noc rozdmuchiwali chmury, dość, że rannej zbiórce orkiestry przyglądało się słońce. Nie ma to jednak jak dyscyplina!

W Bydgoszczy było gęściej niż w inne bezdeszczowe niedziele, jako że nie każdy chciał ryzykować dalszą wyprawę. Wskutek tego i uroczystości śpiewacze w Nowej Wsi lekko przygasły. Wioślarki hucznie święciły swój nowy szałas, były interesujące zawody konne, sportowcy walczyli o mistrzostwo Pomorza, każdy coś robił. A kto nie miał nic do roboty, szedł na śluzy, gdzie od atrakcyj różnego gatunku aż się roi. **(hak)**

Nasze wioślarki nie są już bezdomne...

Poświęcenie przystani Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

W ubiegłą niedzielę odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowo wybudowanej przystani **Bydgoskiego Klubu Wioślarek.** Długie lata musiały nasze dzielne bydgoszczanki pod wodzą swej prezeski p. Klikowiczowej martwić się i zabiegać, nim dorobiły się swego własnego gniazda, nim mogły o sobie z dumą powiedzieć: **mamy naszą przystań!**

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele oo. misjonarzy. Po mszy uczestnicy z orkiestrą na czele udali się na Babią Wieś, słusznie lub raczej proroczo tak nazwaną, choć niezbyt politycznie, jakby się wyraził ktoś z czasów pana Zagłoby. Prawdopodobnie nazwiemy ją teraz Panieńską Wsią.

Wśród przybyłych licznie gości należy w pierwszej linii wymienić **gen. Thommée,** prawdziwego ojca wioślarstwa bydgoskiego, szczerego i pełnego poświęcenia **opiekuna naszych Bekawianek.** Generał specjalnie przyjechał z Torunia, aby wziąć udział w poświęceniu przystani, która zapewne **nie powstałaby bez jego poparcia.** Poza gen. Thommée obecny był gen. Grzmot-Skotnicki z małżonką, przedstawiciel starostwa ref. mgr Nowakowski, dyr Matuszewski i liczni przedstawiciele klubów na czele z dr. Siemiątkowskim i dyr. Żewickim, niezmordowanym sekretarzem BTW oraz innymi. Honory gospodyni czyniły piękne wioślarki **pod wodzą drowej Klikowiczowej.**

Ceremonia poświęcenia rozpoczęła się przemówieniem prezeski, która znana ze swej swady i krasomówstwa w pięknych słowach odmalowała walkę klubu o zdobycie „własnego dachu nad głową“. Następnie ks. Kłodziej dokonał aktu poświecenia i wygłosił okolicznościowe przemówienie, cytując piękne ustępy z Pisma św.

Po poświęceniu nastąpiło wydanie dyplomów. Członkami honorowymi klubu zostały nast. osoby: gen. Thommée, prof. Albrycht, p. Malicki, dyr. Żewicki i p. kpt. Szapańska-Mroczowa. Z okazji obchodzonej jednocześnie uroczystości 10-lecia istnienia klubu (w rzeczywistości istnieje już rok 11), otrzymało dyplom szereg osób. M. n. na na pierwszym miejscu należy wymienić **p. radcz. Michalinę Teskową** i samą **p. Klikowiczową,** która nie tylko należy od początku do klubu, ale jest już **6 lat jego przewodniczącą.**

Po omówieniu działalności BKW w okresie 10-lecia przez naczelniczkę klubu p. Irmę Molską w pięknie opracowanym referacie, następnym punktem programu były **przemówienia gości i delegatów.** Najwięcej oklaskowanym mówcą jak zawsze na wszystkich uroczystościach wioślarskich był **gen. Thommée.** Kochają go wioślarze tak, że jeszcze ust nie otworzy i już się **sypią oklaski.** Bo też nasz dzielny generał, który z racji swego umiłowania wody powinien również otrzymać szarżę admirała, **potrafi przemówić do serc: prosto, bez owijania w bawełnę, prawdziwie po żołniersku i jednocześnie wesoło i dowcipnie.**

Końcowym akordem było skromne **śniadanie w sali Stowarzyszenia Techników,** które dało okazję do poznania **staropolskiej gościnności gospodyń** i pozwoliło zaproszonym gościom spędzić parę godzin **w przemiłej niewymuszonej atmosferze.**

Najważniejszą rzeczą jest, że bekawianki **mają swój szałas** i że Bydgoszcz — stolica sportów wodnych całej Polski, **ma również jeden więcej szałas wioślarski.** Różne już kruki krakały nad biednymi bekawiankami. Przepowiadano im upadek. Tymczasem pokazały, co dać może upór i wola zwycięstwa. Projektował im szałas p. architekt **Stefan Pietrzak.** Kierownikiem robót, że tak się wyrazimy, był **kpt. Malinowski.** Pieniądze gromadziła w kasie niezmordowanie i hodowała w niej węża dla odstraszenia niepożądanych wydatków p. **Marta Świetlikówna.**

Jest już dużo zrobione, ale **nie ma jeszcze pomostu.** Niewiasty wysupłały się z ostatnich groszy i potrzebują jeszcze paruset złotych albo też kilkunastu metrów sześciennych drzewa. **Kto pośpieszy z ofiarami?** Sezon w całej pełni. Budynek jest, a dostępu dogodnego do wody nie ma.

Chodzi tylko o parę set złotych. To jest tak niedużo na ten piękny cel pomożenia pięknym paniom. A więc pomóżcie!!! (s)



Moment poświęcenia szałasu BKW.

Pielgrzymka Nauczycielstwa miasta Bydgoszczy i okolicy na Jasną Górę.

Pociąg pielgrzymkowy wyjeżdża z Bydgoszczy 23 czerwca o godz. 19,31, zatrzyma się w Inowrocławiu o godz. 20,25 i w Gnieźnie o godz. 21,00.

Bilety wydawać się będzie za okazaniem tymczasowego pokwitowania w Gimnazjum im. Kopernika jeszcze dzisiaj w poniedziałek od godz. 17—20.

— **Dyrekcja Publ. Szkoły Dokszt. Zaw. Nr 1, ul. Konarskiego 2,** zaprasza pp. mistrzów, pracodawców i rodziców na uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z rozdaniem świadectw ukończenia klas III, w poniedziałek 21 bm. w tutejszej szkole. O godz. 18-tej odprawi ks. prefekt Dachtera okolicznościowe nabożeństwo w kościele Klarysek oraz wygłosi od ołtarza odpowiednie kazanie do młodzieży szkolnej. — Po nabożeństwie odbędzie się właściwa uroczystość w auli szkolnej połączona z wystawą prac uczniowskich. Ponadto dyrekcja podaje do wiadomości, że wakacje letnie trwają od 22 bm. do czwartku 2 września br. włącznie. Podjęcie nauki nastąpi w piątek 3-go września o godz. 8 rano. Rozkłady lekcyj na nowy rok szkolny odbiorą uczniowie w czasie od 23 sierpnia do 2 września br. w godz. od 16 do 19-tej w kancelarii (sekretariacie) szkoły.

— **Wielki festyn parafialny na rzecz ubogich** odbędzie się w niedzielę 27 bm. w lesie szubińskim. Wymarsz o godz. 13,30 z placu Poznańskiego przy dźwiękach orkiestry ułanów. Dzieci ruszą z pamiątkowymi chorągiewkami, które otrzymają bezpłatnie. Żywe drogowskazy, począwszy od placu Poznańskiego, będą wskazywały marszrutę na miejsce przeznaczenia. Stała komunikacja autobusowa i samochodowa z placu Poznańskiego zapewniona. Na miejscu wiele urozmaiceń dla starszych i dzieci. Własne bufety. Zabawa leśna. Szanowne Obywatelstwo jak najserdeczniej zaprasza na powyższą imprezę Konferencja męska św. Wincentego a Paulo parafii Św. Trójcy.

Zamach samobójczy bezrobotnego.

W sobotę targnął się na życie 26-letni bezrobotny monter Bronisław Graczykowski, zam. przy ul. Gdańskiej 136. W tym celu Graczykowski napił się lizolu. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej i wypompowaniu żołądka udało się desperata utrzymać przy życiu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było ciężkie położenie materialne.

Premiery kinowe.

„KRÓLOWA TAŃCA“
(Kino „Kristal“)

W powyższym filmie nie chodzi o samą treść, na którą — jak w dużo filmach amerykańskich — składają się błyskotliwe dialogi, fantastyczne dekoracje i dobór samych wielkich i znanych „star“.

W tym wypadku obraz ma niezaprzeczalną wartość ze względu na samą wykonawczynię tytułowej roli — Eleanor Powell. Artystka — mało znana na europejskim kontyngencie, jest w całym tego słowa znaczeniu „królową tańca“ i film ten jest zapewne specjalnie dla niej nakręcony. Słusznie też zauważyli znawcy tańca, że:

„Można nie być zwolennikiem „czeczotki, która jest w tańcu tym, czym w muzyce jest jazz, a więc żywiołem barbarzyńskim i rażącym nasze poczucie estetyczne. Ale przyznać należy, że taniec Eleanor Powell jest czymś oszołamiającym.“

Oprócz „Królowej tańca“ dobrze wyreżyserowanej, idzie jeszcze najnowszy tygodnik Pat'a, oraz ciekawy reportaż o Mennicy Państwowej w Warszawie.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00. 14.40. 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13,30*, 14.00, 15,30**, 16.00, 18,30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy **„Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Ramona“.
Stylowe: „Zew krwi“.
Świt: „Legia zatraceńców“.

W gimnazjum żeńskim im. Marii Konopnickiej odbyło się pożegnanie przełożonej p. dyr. B. Kompfówny oraz kierowniczki szkoły przygotowczej p. L. Kompfówny, przy udziale przedstawicieli organizacyj, grona nauczycielskiego oraz uczennic.

Ze zlotu KSM. podokręgu kujawskiego w Kościelcu. 14 oddziałów w liczbie 300 druhów wzięło udział w I zlocie podokręgu kujawskiego. Po nabożeństwie i defiladzie odbyło się uroczyste zebranie w parku hr. Ponińskich. Na program zebrania złożył się cały szereg przemówień. Słowa powitania wygłosił ks. prob. Wierbiński, a cele i programową pracę KSM. omówił ks. kan. Jaśkowski. Piękny referat wygłosił ks. as. Deskowski. Żywo oklaskiwano przemówienie p. starosty Wilczka, który wskazywał na niebezpieczeństwo grożącego komunizmu, nawołując do przeciwstawienia się temuż. Zebranie zakończył ks. kan. Kubski. Nadto odbyły się pokazy sportowe, w których wyróżniły się oddziały Kościelec, Jaksice, Inowrocław M. B., Inowrocław Fara i Pakość.

Inowrocławski Sokół zdobył puchar przechodni Warty. Na szosie bydgoskiej pod Inowrocławiem odbył się wyścig kolarski na dystansie 100 klm o puchar przechodni oddz. cyklistów KS. Warta z Poznania oraz wyścig na dystansie 30 klm W biegu na 100 klm przybyli kolejno do mety: 1) Wł. Hadowski, Sokół (In.), czas 3,06,42; 2) K. Jabłoński, Toruń; 3) S. Ciesielski, Sokół (In.); 4) L. Kościński, Toruń; 5) E. Kowalski, Toruń; 6) A. Nadrajkowski, Sokół (In.); 7) B Grzybowski, Sokół (In.) i 8) A. Wilmann, Toruń. W biegu na 30 klm kolejność zawodników była nast.: 1) Rogalski, Toruń, 46 m. 8 sek.; 2) Rowicki, Toruń: 3) Szymański (In.). Po wyścigu wręczono zwycięzcom cenne nagrody.

Pożar. Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie rolnika M. Walczaka w Rojewie, który strawił doszczętnie stajnię, oborę i chlew, wartości 3.500 zł.

Kradzieże. Kuraciuszowi M. Krysiakowi, zam. w Inowrocławiu (ul. Bratnia 10) skradziono walizkę z zawartością, wartości 150 zł. — M. Maciejewskiego, zam. przy ul. M. Piłsudskiego 20 okradała systematycznie z gotówki B. Wojdylakówna. P. Maciejewski stwierdził brak 500 zł. — Aptekarzowi p. Mollowi skradziono skrzynkę z olejem orzechowym i kakao, wartości 40 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. W domu p. Kaźmierskiego w Gniewkowie ul. Kilińskiego stawiano nową bramę. Brama nie została podczas budowy dostatecznie zabezpieczona, tylko oparta o deskę. Wskutek silnego wiatru i ciężaru wywróciła się na stojącego obok 2½-letniego synka p. Lelewskiego. Chłopiec doznał pęknięcia czaszki, i bardzo silnych obrażeń wewnętrznych.

RADZIEJÓW KUJ. W dniu 13 bm. ok. godz. 12 we wsi Błędowo gm. Kłóbka, podczas łowienia ryb w sadzowce na torfisku, wskutek oderwania się brzegu wpadł do wody i utonął 8-letni E. Latecki.

SŁAWSK WIELKI. Ostatniemu zebraniu Kółka Rolniczego przewodniczył prezes ks. kan. Schwartz. Omawiano szeroko o dokonanej lustracji gospodarstw u członków. Podczas obrad, bardzo ważną i aktualną myśl wysunął rolnik p. Dybał. z Żernik, aby Kółko Rolnicze postarało się o licencjonowanego ogiera. którego brak odczuwa się w naszej okolicy. Po dyskusji zebranie zamknięto.

KRUSZWICA. Odbyło się zebranie Zw. Inw. Woj. R. P., które zagaił wiceprezes p. Kijewski. Omawiano wiele spraw organizacyjnych, a m. in. sprawę opłacania składek na FON.

— Na ostatnim zebraniu Zw. Wet. Powst. Nar. 1914-19 pod przewodnictwem prezesa p. A. Szymczaka m. in uchwalono zakupienie nowego sztandaru.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ ostatnio kupiec p. Michał Stankiewicz (właśc. hurtowni tytoniu) w Kruszwicy. P. Stankiewicz, będąc w Toruniu po zakupy, podczas wysiadania z tramwaju złamał sobie rękę.

MOGILNO. (mk) Panujące od kilku tygodni upały napawają straszną obawą rolników powiatu mogileńskiego o los tegorocz. plonów. Ostatni deszcz spadł w okolicy Mogilna w drugiej połowie maja, to też ziemia jest zupełnie wysuszona. Jeszcze kilka dni bezdeszczowych spowoduje katastrofalne straty nie tylko w plonach zbóż, ale w warzywnictwie, sadownictwie i kartoflach.

— Pod pędzący motocykl ulicą Gębic wpadł pies, wskutek czego motocykl wywrócił się, a motocyklista, kier. szkoły z Linówca, upadł na jezdnię, doznając poważnych obrażeń.

— W zagrodzie rolnika Łukomskiego w Ostrowie (pow. Mogilno) wybuchł pożar. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania gospodarcze, część inwentarza martwego i żywego oraz dom mieszkalny. Straty wynoszą ponad 10.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

TRZEMESZNO. (mk) W Kruchowie pod Trzemesznem w końcu bm. rozpocznie się budowa (powiększenie) tamt. szkoły powszechnej, kosztem 15 tys. zł. Z nowym rokiem szkolnym utworzona zostanie w Kruchowie 7-klasowa szkoła dla chłopców i dziewcząt.

ROGOWO. (jat) Celem większego zainteresowania społeczeństwa rzemiosłem polskim, urządzają uczniowie Szkoły Dokształcającej w Rogowie, wystawę, mającą zobrazować plon całorocznej pracy. Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 19 bm. w szkole powszechnej w Rogowie.

WĄGROWIEC. (a) Doroczne święto pieśni rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w kościele poklasztornym. Mszę św. odprawił ks. radca Suszczyński, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Michalkiewicz. Pienia podczas mszy św. wykonał z towarzyszeniem miejscowej orkiestry chór Koła Śpiewackiego pod batutą p. prof. Br. Zielińskiego. Po południu o godz. 4 Radio Polskie transmitowało koncert z Wągrowca. Na program złożyły się popisy chórów. Jako pierwszy wystąpił chór szkół powszechnych z Wągrowca pod batutą p. Dominika Maciejewskiego, drugi chór szkoły powszechnej z Margonina pod bat. p. Przybylskiego, trzeci chór gimnazjalny z Wągrowca i czwarty chór Koła Śpiewackiego z Wągrowca pod batutą p. prof. Zielińskiego. Na zakończenie odegrało Kółko Muzyczne „Chopin“ kilka utworów.

NAKŁO, n. N. (j) Makabrycznego odkrycia dokonano przy reperacji drogi w niedaleko od granicy polsko-niemieckiej położonej wiosce Grabionce. Tuż przy osadzie p. Szpotka wykopano szkielet ludzki, pokryty jeszcze strzępami munduru b. Grenzschutzu oraz z dobrze zachowanymi jeszcze włosami na czaszce. Szkielet przykryty był zaledwie kilkunastu centymetrową warstwą ziemi. Sądząc z resztek munduru i włosów, szkielet nie leżał w ziemi zbyt długo. Specjalna komisja sądowo-lekarska zjechała na miejsce odkrycia, gdzie przeprowadza dokładne badania.

— W ub. niedzielę **urządziły** zwiedzanie gospodarstw Kółka rolnicze Nakło, Trzeciewnica i częściowo nawet Ślesin z pow. bydgoskiego. Obecnych było przeszło 60 członków. Gospodarstwo p. Łukaszewskiego należy do tzw. gospodarstw przodowniczych, i stoi bezpośrednio pod kontrolą instruktora pow. rolnego W. T. K. R. p. Żaby. Szczególną uwagę zwiedzających ściągnęły liczne poletka doświadczalne z różnymi roślinami pastewnemi. Od p. Łukaszewskiego udano się do gosp. p. Tomczaka w Karnowie, gdzie podziwiano wzorowy kurnik. Reasumując odniesione wrażenia, stwierdzić należy, że aczkolwiek odwiedzane gospodarstwa stoją na wysokim poziomie, jednakże tegoroczne złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły osiągnięcia dochodów pokrywających włożony koszt i trud. Na zakończenie prezes pow. W. T. K. R. podziękował licznie przybyłym gospodarzom i zwrócił się do nich z apelem, aby i oni dążyli do postawienia swego warsztatu rolnego na jak najwyższym stopniu kultury.

OSTRÓW WLKP. (lj) Bank Gosp. Kraj. przyznał naszemu miastu 100 tys. zł na budownictwo mieszkaniowe; wnioski na te pożyczki wynoszą około 300.000 zł.

— Ostatnio Urząd Wojewódzki w Poznaniu zatwierdził przyznanie parafii przez Zarząd Miejski gruntu pod przyszły kościół św. Antoniego.

— Onegdaj nocą przeszedł nad Biskupicami Ołoboczynymi ulewny deszcz oraz burza gradowa, która poczyniła znaczne szkody w sadach i na polach, a piorun uderzył w chlewy rolnika Ign. Derdasa; wskutek utrudnionej akcji ratunkowej spłonęło w chlewie 12 prosiąt, dwa tuczniki i narzędzia rolnicze. Straty, które częściowo tylko pokrywa ubezpieczenie, są znaczne.

— Podczas wyścigów motocyklowych na stadionie ostrowskim, zawodnik Józef Szadłowski z Ostrowa, przewrócił się z maszyną na wirażu i doznał złamania nogi w 2 miejscach. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala.

— Zatrudniony w tartaku p. Szmaja w Grabowie n. Prosną rob. Ant. Kania, wskutek własnej nieuwagi włożył rękę w tryby maszyny, która poszarpała mu prawą dłoń.

TUCHOLA. (fm) W Browarze odbyło się zwyczajne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości. Sprawozdanie ze zjazdu Zw. Właśc. Nieruch. w Warszawie złożył prezes, udzielając wyjaśnień na zapytania zainteresowanych. Omówiono podatek gruntowy oraz podano do wiadomości, że tereny ponad 5000 m kw nie podlegają podatkowi od placów niezabudowanych, lecz zaliczone są do podatków od nieruch. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa nowego rozkładu jazdy na kol. państw., który zwłaszcza dla tut. okolicy jest bardzo krzywdzący

— W sobotę, drogą licytacji przymusowej, KKO. pow. tucholskiego nabyła nieruchomość położoną przy Rynku — Hotel Eilers, właściciel p. Leon Marianowski, za cenę około 47.000 zł.

Chełmno.

— Z okazji uroczystego poświęcenia szałasu, Tow. Gimn. Sokół w Chełmnie, odbyły się regaty żeglarskie i kajakowe. Regatami kierowali pp. kpt. de Sorme, Wawrzynkowski, por. Odrowski, L. Zieliński i A. Głowacki. Regoty miały charakter przedeliminacyjny, i brały w nich udział klubyz miast: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Chełmno i Gródek. Regaty, które odbyły się po raz pierwszy w Chełmnie, spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem z strony ludności.

WĄBRZEŹNO. Przy pięknej pogodzie odbył się ub. niedzieli obchód 10-lecia KSM. w Księżkach. Po raporcie i przeglądzie, dokonanym przez nacz. p. Arendarskiego, wyruszono w pochodzie do kościoła parafialnego w Łopatkach, na uroczystą mszę św., odprawioną przez ks. prob. Aszyka. Po mszy św. wrócono do Księżek na defiladę, po której w sali p. Deutschmanna odbyła się uroczysta akademia. W czasie akademii przemawiali ks. prob. Aszyk, ks. Grzechowski, asystent kośc. okręgu KSM., prezes okręgu p. Rzeczewski, prezes parafialny Akcji Katolickiej p. Taczanowski i inni, oraz wręczono dyplomy uznania członkom KSM. m., mianowicie trzem braciom Sikorom i p. Kesslerowi. Na zakończenie akademii ks. prob. Aszyk, wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P. i Jej Prezydenta, a następnie odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ akademię zakończono. Po akademii, uczestnicy uroczystości zasiedli w cieniu ogrodu p. D. do smacznej „grochówki“. Następnie odbył się koncert, a na zakończenie zabawa.

BRODNICA. (r) W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo 40-letni rolnik Izydor Grzegorzewski z Mieliwa pow. brodn. Przybył on dnia poprzedniego do Brodnicy i oświadczył do jednego z znajomych, iż wobec ustawicznych niepowodzeń pozbawi się życia. Wieczoru tego wypił większą ilość alkoholu w kilku restauracjach, następnego zaś dnia udał się pod most nad Drwęcą, gdzie powiesił się na pasku od spodni. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala pow. w Brodnicy, gdzie dokonano ich sekcji

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Na zgliszczach szczęścia“.
Gryf: „Komediant“ — film wiedeński.
Orzeł: „Hrabina Marica“.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 20-ej. Porządek obrad wywieszony jest na tablicy ogłoszeniowej w ratuszu. Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Ważne dla młodzieży bezrobotnej. Tow. Wojsk. Techn. uruchamia w roku szkolnym 1937/38 w dziale lotniczym, w ramach jednorocznych ślusarsko-monterskich, kurs mechaników samolotowych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcającej. Bliższych informacyj udziela: Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Grudziądzu, Hallera 41 (okienko 2 oraz instytucja zastępcza Funduszu Pracy, Wydziały Powiatowe) w Świeciu, Tucholi, Chojnicach i Sępolnie.

Wisła pochłonęła nową ofiarę. Onegdaj wydarzyła się na Wiśle katastrofa, której ofiarą padł 23-letni W. Jankowski (Rynek 21a), zatrudniony w firmie Herzfeld i Viktorius. W krytycznym dniu Jankowski oraz 2 jego koledzy wybrali się kajakami na Wisłę. W tym czasie płynął w kierunku Grudziądza holownik ciągnący za sobą 3 berlinki. Kajakowcy dopłynęli do berlinek, przy czym kajak Jankowskiego wywrócił się, a młodzieniec wpadł do wody. Wypadek rozegrał się tak błyskawicznie, że nikt z obecnych go nie zauważył, a dopiero wywrócony kajak przekonał kolegów Jankowskiego o tragedii, jaka się przed chwilą rozegrała. Akcja ratunkowa nie przyniosła pożądanego wyniku i do chwili obecnej zwłok młodzieńca nie odnaleziono.

Jak pracował Pow. Komitet Obywatelski

do walki z bezrobociem.

Inowrocław. Pod przewodnictwem starosty p. Wilczka odbyło się zebranie Pow. Kom. Obyw. do walki z bezrobociem w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Inowrocławiu przy udziale przedstawicieli samorządu, ziemian i włościan powiatu inowrocławskiego, które przedstawiło pracę Komitetu od początku akcji do połowy maja br.

W sprawozdaniu ogólnym przedstawił p. starosta utrudnioną w obecnych czasach pracę, podnosząc **wielką ofiarność społeczeństwa naszego powiatu, nieraz nawet robotników rolnych.**

Przewodniczący obrad stwierdził, że **bezrobotni nie zawsze odpłacają się wdzięcznością.** Opinia o bezrobotnych w powiecie jest ujemna. **Bezrobotni podczas żniw i zbioru okopowizny odmawiają przyjęcia pracy,** choć otrzymują odpowiednie płace. W przyszłym roku będzie obowiązywać bezwzględny przymus odpracowania przez bezrobotnych udzielonych im naturalij wzgl. gotówki. Dalej stwierdził przewodniczący, że w powiecie naszym panuje wielka bieda u warstwy robotniczej.

W końcu złożył p. starosta podziękowanie Paniom z Pow. Sekcji Pomocy Dzieciom i Młodzieży, duchowieństwu i rolnikom za hojne ofiary dla bezrobotnych.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Kozłowski, po czym udzielono zarządowi Komitetu jednogłośnie pokwitowania.

Z pozostałych funduszów Komitet ulokuje około 40 dzieci na kolonii leczniczo-wypoczynkowej. W wolnych głosach przedstawiono niechęć bezrobotnych do pracy. Podziękowaniem dla prasy za akcję propagandową akcji pomocy bezrobotnym zamknął p. starosta Wilczek posiedzenie.

SUCHA, pow. świecki. (t) Miejscowy oddział KSM. m. obchodził 13 bm. 10-lecie swego istnienia. W obchodzie, który składał się z imprezy w ogrodzie p. Ochendala i akademii, wzięła liczny udział młodzież zrzeszona w oddziałach KSM. z okolicy, przybył ks. prob. Czarnowski z Lubiewa. było dużo starszego obywatelstwa wsi i okolicy.

ŚWIECIE. (t) Ostatnie posiedzenie rady miejskiej powzięło szereg doniosłych uchwał. Po zagajeniu posiedzenia przez p. burmistrza Słabęckiego, przyjęła rada do wiadomości rezygnację p Hipolita Rydzkowskiego ze stanowiska wiceburmistrza. Rada, stojąc wysłuchała treść odczytanego pisma o przyjęciu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej honorowego obywatelstwa miasta Świecia. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Funduszu Pracy w kwocie 15.000 zł na roboty kanalizacyjne. Przyjęto do wiadomości: zatwierdzenie budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich, oraz dotację 30.000 zł z Funduszu Pracy na budowę ulicy Nadbrzeżnej oraz drogi dla pieszych na „Diabelce“. Duże zainteresowanie wywołała sprawa portu nadwiślańskiego, jaki ma powstać na rzece Wdzie, przy ulicy Nadbrzeżnej. Rada miejska, uznając konieczność budowy portu w Świeciu, mającego ogromne znaczenie dla życia gospodarczego miasta, okolicy i zaplecza, uchwala i upoważnia zarząd miejski do partycypowania w kosztach budowy portu. Poza tym uchwalono w razie przeniesienia do Świecia zarządu dróg wodnych stawić do dyspozycji odpowiedni gmach dla pomieszczenia odnośnego urzędu. W związku z tym uchwalono przemianować ulicę Nadbrzeżną na ulicę Portową.

STAROGARD. (ik) Fr. Cysewska, lat 18, córka kołodzieja w Borzechowie utonęła podczas kąpieli w jeziorze prywatnym borzechowskim.

— Lamstein, żyd z Nalewek w Warszawie, skazany został przez S O. w Starogardzie na 500 zł grzywny oraz koszay za wysłanie na Pomorze komiwojażera Waksberga bez licencji i karty komiwojażerskiej.

— Żyd Feinstein skazany został wyrokiem tegoż sądu na 100 zł grzywny za nielegalny handel hurtowny kapeluszami, bez licencji.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 21 czerwca 1937 roku.

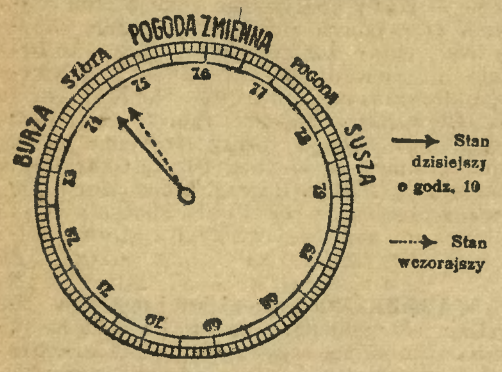
KALENDARZYK.

Dziś: Aloizego Gonzagi w.
Jutro: Paulina b. Noli.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

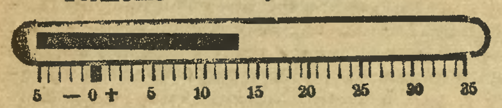
Stan pogody.

NAOGÓŁ DOŚĆ POGODNIE.

W dniu 20 czerwca w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Jedynie w dzielnicach zachodnich i częściowo środkowych notowano zachmurzenie duże, przelotne deszcze i słabe burze. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 14 st. w Gdyni, 16 w Poznaniu i Bydgoszczy, 18 w Łodzi, 19 w Mławie, 20 w Zakopanem, 23 w Krakowie i Warszawie, 24 w Białymstoku, 25 w Czerwonym Borze, 26 w Grodnie, 27 we Lwowie oraz 29 w Przemyślu i Leśnej koło Baranowicz.



Termometr wskazywał dziś rano:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Sw. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „Boccacio".
Mars: „Jasnowidz".
Świt: „Lekkoduch".

Uwaga! Właściciele psów!

Kto chce mieć pożytek i prawdziwą przyjemność ze swojego psa powinien go przeszkolić.

Odpowiednio wyszkolony pies chroni dobytek i broni osoby swojego właściciela przed złodziejami i bandytami.

Dlatego też Klub Kynologów już od lat czterech urządza za minimalną opłatą kursy tresury, gdzie szkolone są psy wszelkich ras tak obronne jak i pokojowe.

Dnia 15 czerwca br. ukończony został kurs I. i II., a egzamin 26 psów, które te kursy ukończyły odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 17 na placu tresury koło „Grzyba". Wstęp na egzamin wolny. Przeegzaminowane psy otrzymają dyplomy z odbytej tresury.

W najbliższych dniach rozpocznie się nowy kurs, na który można już zapisywać psy każdego dnia w godzinach popołudniowych na placu tresury koło „Grzyba".

GASTRONOMIA.

Dwaj panowie... wchodzą do małej restauracyjki. Podchodzi kelner.
— Co panowie sobie życzą?
— Dla mnie jajecznica.
— A dla szanownego pana?
— Też jajecznica, ale żeby była ze świeżych jajek.
Kelner idzie do kuchni i woła:
— Dwa razy jajecznica! Raz ze świeżych jajek.

ŚWIADECTWO.

„Panna X. służyła u mnie przez dwa lata. Była pilna, uczciwa i do wszystkiego zdolna".

Akademicy Pomorza na zjeździe w Toruniu.

Doniosłe rezolucje zapadły na zjeździe.

Już w sobotę zjechała się do grodu Kopernika wielka liczba młodzieży Akademickiej ze wszystkich wyższych uczelni. W sali Dworu Artusa w sobotę na inauguracyjnym zebraniu przedstawiciele młodzieży wygłosili referaty na temat „Pomorze w dziejach Polski" i „Rola Pomorza" w dobie obecnej, po czym zjazd obradował w trzech komisjach: mniejszościowej, gospodarczej i ogólnej.

W niedzielę uczestnicy zjazdu z pocztami sztandarowymi korporacyj na czele udali się do bazyliki św. Katarzyny, gdzie nastąpiło złożenie hołdu Najśw. Marii Pannie i wznowienie ślubowań akademickich.

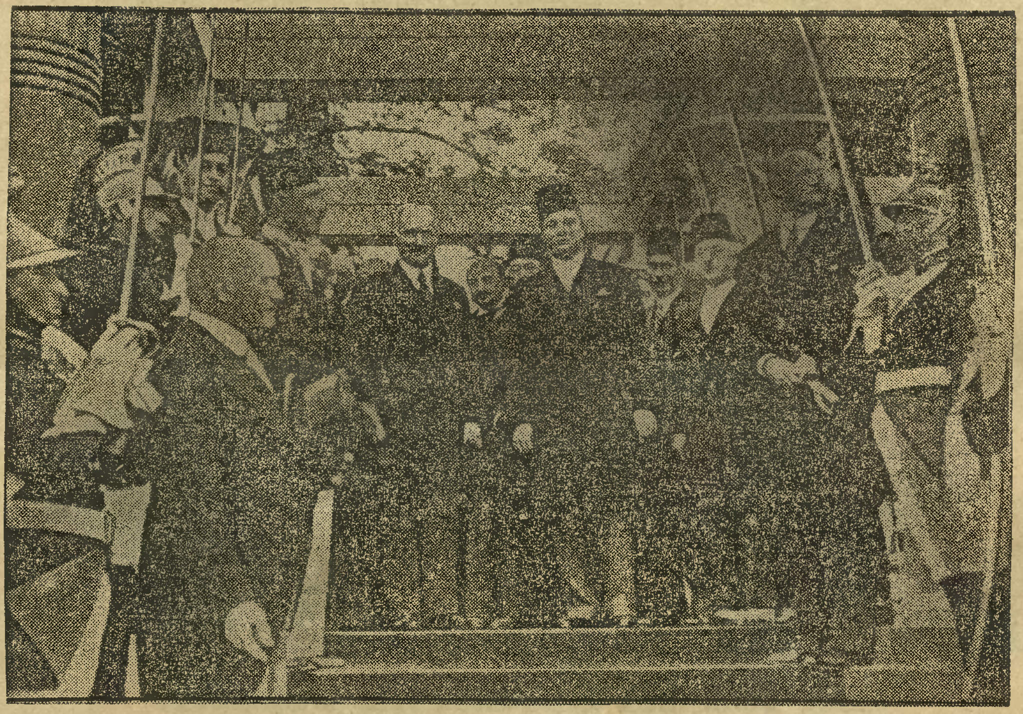
W południe odbyła się w teatrze akademia.

W programie akademii wygłoszony był referat przez ks. Bolta „Walka o polskość Pomorza". Następnie było przemówienie redaktora „Kuriera Poznańskiego" Edwarda Piszcza na temat: „Polska w dziejowym pochodzie ku morzu". Referat akademika Fr. Przytarskiego „Praca młodzieży pomorskiej dla Polski i Pomorza". Zebranie zakończyło odczytanie odpowiednich rezolucyj.

Rezolucja, uchwalona na zjeździe, porusza przede wszystkim szereg zagadnień morskich i pomorskich. Wzywa m. in. Ligę Morską i Kolonialną oraz Polski Związek Zachodni, aby występowały w obronie praw polskich i Polaków w Gdańsku, domaga się należytej rozbudowy narodowej marynarki handlowej oraz uwzględnienia problemów morskich w szkolnictwie. Rezolucja domaga się tutaj utworzenia katedry nauk morskich. Dalej domaga się ona ukrócenia ekspansji elementu niemieckiego i żydowskiego na Pomorzu, a w szczególności w Gdyni oraz opracowania zachodniego programu gospodarczego, któryby stał się własnością całego narodu, podobnie jak własnością narodu niemieckiego jest program, określany mianem „Drang nach Osten".

Wreszcie rezolucja stwierdza: „Zważywszy, iż najlepszą rękojmią naszego wolnego i bezpiecznego dostępu do morza jest zorganizowany naród i jego zbrojne ramię: armia, — domagamy się jeszcze intensywniejszego rozbudowywania polskiej marynarki wojennej, a zwłaszcza lotnictwa morskiego, zaś społeczeństwo polskie wzywamy do składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Morskiej."

Król Farouk w Paryżu.



Król egipski Farouk przybył do Paryża, aby osobiście dokonać otwarcia pawilonu swego kraju. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie prezydenta Francji Lebruna.

19 maszyn sportowych w drugim locie pomorskim.

Z przebiegu święta Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu.

Mimo deszczu udział maszyn sportowych w locie pomorskim z okazji drugiej rocznicy powstania Aeroklubu Pomorskiego był bardzo liczny. Ze zgłoszonych do II Lotu Pomorskiego załóg zawiodła tylko jedna, tak iż w sobotę na lotnisko toruńskie w oznaczonym czasie zleciało 19 maszyn z różnych ośrodków lotnictwa sportowego w Polsce. Podczas odprawy załóg na lotnisku był obecny sam prezes Aeroklubu Pomorskiego insp. armii Bortnowski.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 7 rozpoczął się lot, który zawiódł zawodników w różne zakątki Pomorza i który przyniosł nast. wynik:

1 miejsce w ogólnej punktacji zdobyła załoga Aeroklubu Pomorskiego Pijanowski i Kosidowski.

2 miejsce Przeorski i Siedlecki z Aeroklubu Białej Podlaskiej.

3 miejsce Pietruszewicz i Gaudyn z Aeroklubu Gdańskiego oraz Wróblewski i Weigt z Aeroklubu Łódzkiego.

W zlocie gwiaździstym 1 miejsce zdobyli Weige i Kozioł z Aeroklubu Lwowskiego. Za najlepsze lądowanie 1-sze Kulczycki z Aerokl. Warszawskiego, drugie Przeorski z Białej Podlaskiej. Poza tym zdobyli zawodnicy szereg indywidualnych nagród, wśród których nagroda wydawnictw przypadła w udziale najlepszemu nawigatorowi z Aeroklubu Pomorskiego p. Kosidowskiemu. Nagrodę dla najmłodszej załogi zdobyli Krakowski i Giedrojć z Aerokl. Wileńskiego.

W dniu swego święta Aeroklub Pomorski otrzymał liczne depesze z życzeniami, m. in. od p. wicemin. kom. Bobkowskiego, gen. Berbeckiego, dyrektora PKP Dobrzyckiego.

W uroczystości rozdania nagród w Kasynie Oficerskim uczestniczyli inspektor armii gen. Bortnowski, prezes Aeroklubu Pom. i dowódca Okręgu Korpusu gen. Thommee.

— **Pokaz koni remontowych w Toruniu połączony ze sprzedażą koni dla armii,** zorganizowany przez Pomorski Związek Hodowców konia szlachetnego pólkrwi przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu, odbędzie się w dniu 14 lipca br. w Toruniu w stajniach i na dziedzińcu 8 pułku artylerii ciężkiej (wejście od Szosy Bydgoskiej).

Na pokaz zakwalifikowano ca 160 koni. Przewidywane są nagrody pieniężne Ministerstwa Spraw Wojskowych za najlepsze konie oraz nagrody honorowe Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego pólkrwi za grupy remontowe.

Władze organizacyjne O. Z. N. na Pomorzu.

Warszawa, 19. 6. (PAT) Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium okręgu pomorskiego organizacji wiejskiej O. Z. N. w następującym składzie: p. **Jan Daroń** — członek zarządu Pomorskiej Izby Rolniczej, p. **Tadeusz Formela** — poseł na sejm, prezes pow. rol., p. **Gabryela Głębocka** — delegatka komisji porozumiewawczej pomorskich organizacyj kobiecych, p. **Hubert Kruczkowski** — prez. Kółka Rolniczego, b. członek zarządu głównego Pom. Tow. Rolniczych, p. **Zygmunt Marszałek** — prezes pow. sekcji osadniczej na powiat lubawski, p. **Teofil Narbut** — dyr. Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, **dr Siudowski** — senator, prezes Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, p. **Franciszek Szałach,** p. **Jan Ślaski** — prezes Pow. Tow. Roln., poseł na sejm, p. **Emil Wicki.** Przewodniczącym prezydium okręgowego organizacji wiejskiej O. Z. N. na Pomorzu jest — jak wiadomo — senator **Augustyn Serożyński.**

Szwedzka policja w nowych uniformach.



Policjanci szwedzcy otrzymali nowe mundury z granatowego płótna. Strój uzupełnia czarny krawat przy białym podwójnym kołnierzyku.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „**Ogniska**“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Ramona“.
Stylowe: „Zew krwi“.
Świt: „Legia zatraceńców“.

W gimnazjum żeńskim im. Marii Konopnickiej odbyło się pożegnanie przełożonej p. dyr. B. Kompfówny oraz kierowniczki szkoły przygotowawczej p. L. Kompfówny, przy udziale przedstawicieli organizacyj, grona nauczycielskiego oraz uczennic.

Ze zlotu KSM. podokręgu kujawskiego w Kościelcu. 14 oddziałów w liczbie 300 druhów wzięło udział w I zlocie podokręgu kujawskiego. Po nabożeństwie i defiladzie odbyło się uroczyste zebranie w parku hr. Pomińskich. Na program zebrania złożył się cały szereg przemówień. Słowa powitania wygłosił ks. prob. Wierbiński, a cele i programową pracę KSM. omówił ks. kan. Jaśkowski. Piękny referat wygłosił ks. as. Deskowski. Żywo oklaskiwano przemówienie p. starosty Wilczka, który wskazywał na niebezpieczeństwo grożącego komunizmu, nawołując do przeciwstawienia się temuż. Zebranie zakończył ks. kan. Kubski. Nadto odbyły się pokazy sportowe, w których wyróżniły się oddziały Kościelec, Jaksice, Inowrocław M. B., Inowrocław Fara i Pakość.

Inowrocławski Sokół zdobył puchar przechodni Warty. Na szosie bydgoskiej pod Inowrocławiem odbył się wyścig kolarski na dystansie 100 klm o puchar przechodni oddz. cyklistów KS. Warta z Poznania oraz wyścig na dystansie 30 klm W biegu na 100 klm przybyli kolejno do mety: 1) Wł. Habowski, Sokół (In.), czas 3,06,42; 2) K. Jabłoński, Toruń; 3) S. Ciesielski, Sokół (In.); 4) L. Kościński, Toruń; 5) E. Kowalski, Toruń; 6) A. Nadrajkowski, Sokół (In.); 7) B Grzybowski, Sokół (In.) i 8) A. Wilmann, Toruń. W biegu na 30 klm kolejność zawodników była nast.: 1) Rogalski, Toruń, 46 m. 8 sek.; 2) Rowicki, Toruń; 3) Szymański (In.). Po wyścigu wręczono zwycięzcom cenne nagrody.

Pożar. Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie rolnika M. Walczaka w Rojewie, który strawił doszczętnie stajnię, oborę i chlew, wartości 3.500 zł.

Kradzieże. Kuracjuszowi M. Krysiakowi, zam. w Inowrocławiu (ul. Bratnia 10) skradziono walizkę z zawartością, wartości 150 zł. — M. Maciejewskiego, zam. przy ul. M. Piłsudskiego 20 okradała systematycznie z gotówki B. Wojdylakówna. P. Maciejewski stwierdził brak 500 zł. — Aptekarzowi p. Mollowi skradziono skrzynkę z olejem orzechowym i kakao, wartości 40 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. W domu p. Kaźmierskiego w Gniewkowie ul. Kilińskiego stawiano nową bramę. Brama nie została podczas budowy dostatecznie zabezpieczona, tylko oparta o deskę. Wskutek silnego wiatru i ciężaru wywróciła się na stojącego obok 2½-letniego synka p. Lelewskiego. Chłopiec doznał pęknięcia czaszki, i bardzo silnych obrażeń wewnętrznych.

RADZIEJÓW KUJ. W dniu 13 bm. ok. godz. 12 we wsi Błędowo gm. Kłobka, podczas łowienia ryb w sadzowce na torfisku, wskutek oderwania się brzegu wpadł do wody i utonął 8-letni E. Latecki.

SŁAWSK WIELKI. Ostatniemu zebraniu Kółka Rolniczego przewodniczył prezes ks. kan. Schwartz. Omawiano szeroko o dokonanej lustracji gospodarstw u członków. Podczas obrad, bardzo ważną i aktualną myśl wysunął rolnik p. Dybał z Żernik, aby Kółko Rolnicze postarało się o licencjonowanego ogiera, którego brak odczuwa się w naszej okolicy. Po dyskusji zebranie zamknięto.

KRUSZWICA. Odbyło się zebranie Zw. Inw. Woj. R. P., które zagaił wiceprezes p. Kijewski. Omawiano wiele spraw organizacyjnych, a m. in. sprawę opłacania składek na FON.

— Na ostatnim zebraniu Zw. Wet. Powst. Nar. 1914-19 pod przewodnictwem prezesa p. A. Szymczaka m. in uchwalono zakupienie nowego sztandaru.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ ostatnio kupiec p. Michał Stankiewicz (właśc. hurtowni tytoniu) w Kruszwicy. P. Stankiewicz, będąc w Toruniu po zakupy, podczas wysiadania z tramwaju złamał sobie rękę.

MOGILNO. (mk) Panujące od kilku tygodni upały napawają straszną obawą rolników powiatu mogileńskiego o los tegorocz. plonów. Ostatni deszcz spadł w okolicy Mogilna w drugiej połowie maja, to też ziemia jest zupełnie wysuszona. Jeszcze kilka dni bezdeszczowych spowoduje katastrofalne straty nie tylko w plonach zbóż, ale w warzywnictwie, sadownictwie i kartoflach.

— Pod pędzący motocykl ulicą Gębic wpadł pies, wskutek czego motocykl wywrócił się, a motocyklista, kier. szkoły z Linówca, upadł na jezdnię, doznając poważnych obrażeń.

— W zagrodzie rolnika Łukomskiego w Ostrowie (pow. Mogilno) wybuchł pożar. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania gospodarcze, część inwentarza martwego i żywego oraz dom mieszkalny. Straty wynoszą ponad 10.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

TRZEMESZNO. (mk) W Kruchowie pod Trzemesznem w końcu bm. rozpocznie się budowa (powiększenie) tamt. szkoły powszechnej, kosztem 15 tys. zł Z nowym rokiem szkolnym utworzona zostanie w Kruchowie 7-klasowa szkoła dla chłopców i dziewcząt.

ROGOWO. (jat) Celem większego zainteresowania społeczeństwa rzemiosłem polskim, urządzają uczniowie Szkoły Dokształcającej w Rogowie, wystawę, mającą zobrazować plon całorocznej pracy. Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 19 bm. w szkole powszechnej w Rogowie.

WĄGROWIEC. (a) Doroczne święto pieśni rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w kościele poklasztornym. Mszę św. odprawił ks. radca Suszczyński, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Michałkiewicz. Pienia podczas mszy św. wykonał z towarzyszeniem miejscowej orkiestry chór Koła Śpiewackiego pod batutą p. prof. Br. Zielińskiego. Po południu o godz. 4 Radio Polskie transmitowało koncert z Wągrowca. Na program złożyły się popisy chórów. Jako pierwszy wystąpił chór szkół powszechnych z Wągrowca pod batutą p. Dominika Maciejewskiego, drugi chór szkoły powszechnej z Margonina pod bat. p. Przybylskiego, trzeci chór gimnazjalny z Wągrowca i czwarty chór Koła Śpiewackiego z Wągrowca pod batutą p. prof. Zielińskiego. Na zakończenie odegrało Kółko Muzyczne „Chopin“ kilka utworów.

NAKŁO, n. N. (j) Makabrycznego odkrycia dokonano przy reparacji drogi w niedaleko od granicy polsko-niemieckiej położonej wiosce Grabionce. Tuż przy osadzie p. Szpotka wykopano szkielet ludzki, pokryty jeszcze strzępami munduru b. Grenzschutzu oraz z dobrze zachowanymi jeszcze włosami na czaszce. Szkielet przykryty był zaledwie kilkunastu centymetrową warstwą ziemi. Sądząc z resztek munduru i włosów, szkielet nie leżał w ziemi zbyt długo. Specjalna komisja sądowo-lekarska zjechała na miejsce odkrycia, gdzie przeprowadza dokładne badania.

— W ub. niedzielę urządziły zwiedzanie gospodarstw Kółka rolnicze Nakło, Trzeciewnica i częściowo nawet Ślesin z pow. bydgoskiego. Obecnych było przeszło 60 członków. Gospodarstwo p. Łukaszewskiego należy do tzw. gospodarstw przodowniczych, i stoi bezpośrednio pod kontrolą instruktora pow. rolnego W. T. K. R. p. Żaby. Szczególną uwagę zwiedzających ściągnęły liczne poletka doświadczalne z różnymi roślinami pastewnemi. Od p. Łukaszewskiego udano się do gosp. p. Tomczaka w Karnowie, gdzie podziwiano wzorowy kurnik. Reasumując odniesione wrażenia, stwierdzić należy, że aczkolwiek odwiedzane gospodarstwa stoją na wysokim poziomie, jednakże tegoroczne złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły osiągnięcia dochodów pokrywających włożony koszt i trud. Na zakończenie prezes pow. W. T. K. R. podziękował licznie przybyłym gospodarzom i zwrócił się do nich z apelem, aby i oni dążyli do postawienia swego warsztatu rolnego na jak najwyższym stopniu kultury.

OSTRÓW WLKP. (lj) Bank Gosp. Kraj. przyznał naszemu miastu 100 tys. zł na budownictwo mieszkaniowe; wnioski na te pożyczki wynoszą około 300.000 zł.

— Ostatnio Urząd Wojewódzki w Poznaniu zatwierdził przyznania parafii przez Zarząd Miejski gruntu pod przyszły kościół św. Antoniego.

— Onegdaj nocą przeszedł nad Biskupicami Ołobocznymi ulewny deszcz oraz burza gradowa, która poczyniła znaczne szkody w sadach i na polach, a piorun uderzył w chlewy rolnika Ign. Derdasa; wskutek uderzenia piorunu kilka sztuk trzody w chlewie 12 prosiąt, dwa tuczniki i narzędzia rolnicze. Straty, które częściowo tylko pokrywa ubezpieczenie, są znaczne.

— Podczas wyścigów motocyklowych na stadionie ostrowskim, zawodnik Józef Szadłowski z Ostrowa, przewrócił się z maszyną na wirażu i doznał złamania nogi w 2 miejscach. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala.

— Zatrudniony w tartaku p. Szmaja w Grabowie n. Prosną rob. Ant. Kania, wskutek własnej nieuwagi włożył rękę w tryby maszyny, która poszarpała mu prawą dłoń.

Jak pracował Pow. Komitet Obywatelski

do walki z bezrobociem.

Inowrocław. Pod przewodnictwem starosty p. Wilczka odbyło się zebranie Pow. Kom. Obyw. do walki z bezrobociem w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Inowrocławiu przy udziale przedstawicieli samorządu, ziemian i włościan powiatu inowrocławskiego, które przedstawiło pracę Komitetu od początku akcji do połowy maja br.

W sprawozdaniu ogólnym przedstawił p. starosta utrudnioną w obecnych czasach pracę, podnosząc **wielką ofiarność społeczeństwa naszego powiatu, nieraz nawet robotników rolnych.**

Przewodniczący obrad stwierdził, że **bezrobotni nie zawsze odpłacają się wdzięcznością.** Opinia o bezrobotnych w powiecie jest ujemna. **Bezrobotni podczas żniw i zbioru okopowizny odmawiają przyjęcia pracy,** choć otrzymują odpowiednie płace. W przyszłym roku będzie obowiązywać bezwzględny przymus odpracowania przez bezrobotnych udzielonych im naturalij wzgl. gotówki. Dalej stwierdził przewodniczący, że w powiecie naszym panuje wielka bieda u warstwy robotniczej.

W końcu złożył p. starosta podziękowanie Paniom z Pow. Sekcji Pomocy Dzieciom i Młodzieży, duchowieństwu i rolnikom za hojne ofiary dla bezrobotnych.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Kozłowski, po czym udzielono zarządowi Komitetu jednogłośnie pokwitowania.

Z pozostałych funduszów Komitet ulokuje około 40 dzieci na kolonii leczniczo-wypoczynkowej. W wolnych głosach przedstawiono niechęć bezrobotnych do pracy. Podziękowaniem dla prasy za akcję propagandową akcji pomocy bezrobotnym zamknął p. starosta Wilczek posiedzenie.

SUCHA, pow. świecki. (t) Miejscowy oddział KSM m. obchodził 13 bm. 10-lecie swego istnienia. W obchodzie, który składał się z imprezy w ogrodzie p. Ochendala i akademii, wzięła liczny udział młodzież zrzeszona w oddziałach KSM. z okolicy, przybył ks. prob. Czarnowski z Lubiewa było dużo starszego obywatelstwa wsi i okolicy.

ŚWIECIE. (t) Ostatnie posiedzenie rady miejskiej powzięło szereg doniosłych uchwał. Po zagajeniu posiedzenia przez p. burmistrza Słabęckiego, przyjęła rada do wiadomości rezygnację p. Hipolita Rydzkowskiego ze stanowiska wiceburmistrza. Rada, stojąc, wysłuchała treść odczytanego pisma o przyjęciu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej honorowego obywatelstwa miasta Świecia. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Funduszu Pracy w kwocie 15.000 zł na roboty kanalizacyjne Przyjęto do wiadomości: zatwierdzenie budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich, oraz dotację 30.000 zł z Funduszu Pracy na budowę ulicy Nadbrzeżnej oraz drogi dla pieszych na „Diabelce“. Duże zainteresowanie wywołała sprawa portu nadwiślańskiego, jaki ma powstać na rzece Wdzie, przy ulicy Nadbrzeżnej. Rada miejska, uznając konieczność budowy portu w Świeciu, mającego ogromne znaczenie dla życia gospodarczego miasta, okolicy i zaplecza, uchwala i upoważnia zarząd miejski do partycypowania w kosztach budowy portu. Poza tym uchwalono w razie przeniesienia do Świecia zarządu dróg wodnych stawić do dyspozycji odpowiedni gmach dla pomieszczenia odnośnego urzędu. W związku z tym uchwalono przemianować ulicę Nadbrzeżną na ulicę Portową.

STAROGARD. (ik) Fr. Cysewska. lat 18, córka kołodzieja w Borzechowie utonęła podczas kąpieli w jeziorze prywatnym Borzechowskim.

— Lamstein, żyd z Nalewek w Warszawie, skazany został przez S O w Starogardzie na 500 zł grzywny oraz koszty za wysłanie na Pomorze komiwojażera Waksberga bez licencji i karty komiwojażerskiej.

— Żyd Feinstein skazany został wyrokiem tegoż sądu na 100 zł grzywny za nielegalny handel hurtowy kapeluszami, bez licencji.

TUCHOLA. (fm) W Browarze odbyło się zwyczajne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości. Sprawozdanie ze zjazdu Zw. Właśc. Nieruch. w Warszawie złożył prezes, udzielając wyjaśnień na zapytania zainteresowanych. Omówiono podatek gruntowy oraz podano do wiadomości, że tereny ponad 5000 m kw nie podlegają podatkowi od placów niezabudowanych, lecz zaliczone są do podatków od nieruch. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa nowego rozkładu jazdy na kol. państw., który zwłaszcza dla tut. okolicy jest bardzo krzywdzący

— W sobotę, drogą licytacji przymusowej, KKO. pow. tucholskiego nabyła nieruchomość położoną przy Rynku — Hotel Eilers, właściciel p. Leon Marianowski, za cenę około 47.000 zł.

Chełmno.

— Z okazji uroczystego poświęcenia szałasu, Tow. Gimn. Sokół w Chełmnie, odbyły się regaty żeglarskie i kajakowe. Regatami kierowali pp. kpt. de Sorme, Wawrzynkowski, por. Odrowski, L. Zieliński i A. Głowacki. Regoty miały charakter przedeliminacyjny, i brały w nich udział klubzy miast: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Chełmno i Gródek. Regaty, które odbyły się po raz pierwszy w Chełmnie, spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem z strony ludności.

WĄBRZEŹNO. Przy pięknej pogodzie odbył się ub. niedzieli obchód 10-lecia KSM. w Książkach. Po raporcie i przeglądzie, dokonanym przez nacz. p. Arendarskiego, wyruszono w pochodzie do kościoła parafialnego w Łopatkach, na uroczystą mszę św., odprawioną przez ks. prob. Aszyka. Po mszy św. wrócono do Książek na defiladę, po której w sali p. Deutschmanna odbyła się uroczysta akademia. W czasie akademii przemawiali ks. prob. Aszyk, ks. Grzechowski, asystent kośc. okręgu KSM., prezes okręgu p. Rzeczewski, prezes parafialny Akcji Katolickiej p. Taczanowski i inni, oraz wręczono dyplomy uznania członkom KSM. m., mianowicie trzem braciom Sikorom i p. Kesslerowi. Na zakończenie akademii ks. prob. Aszyk, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P. i Jej Prezydenta, a następnie odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ akademię zakończono. Po akademii, uczestnicy uroczystości zasiedli w cieniu ogrodu p. D. do smacznej „grochówki“. Następnie odbył się koncert, a na zakończenie zabawa.

BRODNICA. (r) W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo 40-letni rolnik Izydor Grzegorzewski z Mieliwa pow. brodn. Przybył on dnia poprzedniego do Brodnicy i oświadczył do jednego z znajomych, iż wobec ustawicznych niepowodzeń pozbawi się życia. Wieczoru tego wypił większą ilość alkoholu w kilku restauracjach, następnego zaś dnia udał się pod most nad Drwęcą, gdzie powiesił się na pasku od spodni. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala pow. w Brodnicy, gdzie dokonano ich sekcji.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Na zgliszczach szczęścia“.
Gryf: „Komediant“ — film wiedeński.
Orzeł: „Hrabina Marica“.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 20-ej. Porządek obrad wywieszony jest na tablicy ogłoszeniowej w ratuszu. Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Ważne dla młodzieży bezrobotnej. Tow. Wojsk. Techn. uruchamia w roku szkolnym 1937/38 w dziale lotniczym, w ramach jednorocznych ślusarsko-monterskich, kurs mechaników samolotowych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcającej. Bliższych informacyj udziela: Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Grudziądzu, Hallera 41 (okienko 2 oraz instytucja zastępcza Funduszu Pracy, Wydziały Powiatowe) w Świeciu, Tucholi, Chojnicach i Sępolnie.

Wisła pochłonęła nową ofiarę. Onegdaj wydarzyła się na Wiśle katastrofa, której ofiarą padł 23-letni W. Jankowski (Rynek 21a), zatrudniony w firmie Herzfeld i Viktorius. W krytycznym dniu Jankowski oraz 2 jego koledzy wybrali się kajakami na Wisłę. W tym czasie płynął w kierunku Grudziądza holownik ciągnący za sobą 3 berlinki. Kajakowcy dopłynęli do berlinek, przy czym kajak Jankowskiego wywrócił się, a młodzieniec wpadł do wody. Wypadek ronych go nie zauważył, a dopiero wywrócony kajak przekonał kolegów Jankowskiego o tragedii, jaka się przed chwilą rozegrała. Akcja ratunkowa nie przyniosła pożądanego wyniku i do chwili obecnej zwłok młodzieńca nie odnaleziono.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 21 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Aloizego Gonzagi w.
Jutro: Paulina b. Noli.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

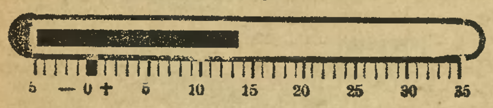
Stan pogody.

NAOGÓŁ DOŚĆ POGODNIE.

W dniu 20 czerwca w znacznej części Polski trwała pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Jedynie w dzielnicach zachodnich i częściowo środkowych notowano zachmurzenie duże, przelotne deszcze i słabe burze. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 14 st. w Gdyni, 16 w Poznaniu i Bydgoszczy, 18 w Łodzi, 19 w Mławie, 20 w Zakopanem, 23 w Krakowie i Warszawie, 24 w Białymstoku, 25 w Czerwonym Borze, 26 w Grodnie, 27 we Lwowie oraz 29 w Przemyślu i Leśnej koło Baranowicz.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla film p. t. **„Samochód 99“.** W roli gł. znany pukownik Stone z filmu „Bengali“. Bogaty nadprogram oraz kolorowa kreskówka.

LIDO. Arcydzieło komedii p. t. **„Teodora robi karierę“.** Ostatni film reżyserii Ryszarda Bolesławskiego. W roli głównej Irena Dunne. Poza tym tygodniki.

MORSKIE OKO. Cztery gwiazdy ekranu: Joan Crawford, Robert Taylor, Lionel Barrymore, Franchot Tone w filmie p. t. **„Tylko raz kochała“.** Nadprogram tygodnik.

POLONIA. Najwspanialsza komedia muzyczna **„Robert i Gloria“** z Magdą Schneider i Willy Forstem. Bogaty nadprogram.

Targi gdyńskie! Jakże piękna i pożyteczna impreza, wymiana wszelkich wartości, materialnych i duchowych naszych, polskich. Wzięli w nich udział ludzie, którym nie jest obojętna sprawa podnoszenia wzwyż naszego znaczenia gospodarczego.

Dobrze, że nie zabrakło też reprezentacji polskiej książki, tej przedstawicielki naszej kultury. (12385

Dzięki p. Antoniemu Ruxikowi, kierownikowi oddziału pomorskiej Księgarni Wydawniczej Trzaski, Ewerta i Michalskiego w Warszawie, powstało tuż przy Pawilonie Bazyliki Gdyńskiej piękne stoisko pomysłu architekta Kozłowskiego z „Rzutu“.

Przypadek zrządził, a może wcale nie przypadek, to sąsiedztwo: Bazylika — symbol ducha i książka, która pomaga wznosić się człowiekowi na wyżyny do doskonałości. Przebogaty zbiór cennych i pięknych, nie tylko pod względem wartości wewnętrznej, lecz również szatą zewnętrzną książek pozwala nam zapoznać się z pożyteczną działalnością placówki wydawniczej, dzięki której one powstały. Takie książki już z miejsca nas podbijają i zaciekawiają, wzbudzają szlachetną żądzę posiadania ich w swojej domowej bibliotece, której byłyby ozdobą, a dla naszego umysłu nie byle jakim pokarmem.

Nic dziwnego, że to stoisko wzbudza wielkie zainteresowanie wszystkich ludzi kulturalnych, odwiedzających wystawę, że korzystają ze sposobności wyboru i nabycia dzieł zasłużonego w Polsce wydawnictwa.

Niech dobra książka idzie między ludzi tu w Ojczyźnie, niech będzie ich przyjacielem, niech idzie i do braci naszych poza granicami i oceanem, aby przypomnieć im piękną mowę ojczystą i Macierz Rodzoną.

Budowa monumentalnego gmachu „Domu rybaka“ im. gen. Orlicz-Dreszera w Wielkiej Wsi weszła na tory realizacji. Gmach stanie tuż przy bulwarze nadmorskim do Jastrzębiej Góry, a na skrzyżowaniu ulic do Wielkiej Wsi i Hallerowa. Koszt budowy wyniesie z górą 100 tysięcy zł. Plan budowy został już zatwierdzony przez urząd wojewódzki a gmach pod dachem stanie już na początku listopada br.

Z wycieczek letnich.



D... rzędu najprzyjemniejszych wycieczek letnich należy bezwątpienia statkiem Wisłą do Gdyni. Zdjęcie powyższe dokonane zostało w drodze do Gdyni.

Ostatnie przygotowania do Tygodnia Morza.

Dnia 14 bm. odbyło się w Komisariacie Rządu pod przewodnictwem p. kom. rządu Sokoła **zebranie plenarne Komitetu Święta Morza w obecności przedstawicieli wojskowości i floty wojennej oraz dyrektora L. M. i K. p. Dębskiego z Warszawy.** Ustalono już ostatecznie program Święta Morza, który rozpoczyna się w niedzielę 27 czerwca obchodzem Święta Morza **w Gdańsku.** Uroczystości Święta Morza w Gdańsku organizowane przez Polonię gdańską odbędą się pod gołym niebem na Heeresanger. Początek o godz. 10 rano. Rodaków z Gdyni prosi się o liczny udział w uroczystościach gdańskich. Jest możliwość uruchomienia specjalnych pociągów wycieczkowych z Gdyni do Gdańska, w tym celu uprasza się organizacje i grupy o natychmiastowe zgłoszenie udziału w wycieczce w Komitecie Święta Morza, Skwer Kościuszki 10.

W poniedziałek 28 bm. we wszystkich zakładach pracy przed opuszczeniem pracy mają się odbyć **10-minutowe odczyty dla załóg przedsiębiorstw.** Materiał wykładowy wyda na życzenie Komitet. O godz. 17,30 ludność zbiera się na nowym reprezentacyjnym nabrzeżu przy maszcie L. M. i K. Tamże odbędzie się krótka akademia, po czym o godz. 19,10—19,20 przemówienie transmitowane przez Polskie Radio, na zakończenie którego nastąpi **podniesienie bandery L. M. i K. w Gdyni i w 1800 oddziałów L. M. i K. w całej Polsce.**

Wieczorem zapalają się znicze i ulicami miasta przejedzie korowód udekorowanych wozów. W dniu 29 czerwca o godz. 8 rano zacznie się Święto Morza pobudką orkiestr. Dokładny wspaniały program zostanie jeszcze oddzielnie ogłoszony i rozplakatowany. W roku bieżącym zaprowadził Komitet Święta Morza pewną nowość, a mianowicie sprowadził duże ilości banderek narodowych, a każdy mieszkaniec miasta Gdyni musi obowiązkowo jedną banderkę upoważniającą do udziału w uroczystościach zakupić. Sądzimy, że **mieszkańcy Gdyni uważać sobie będą za moralny obowiązek nabycie takiej banderki, która poza efektowną propagandą Święta Morza ma pomóc do pokrycia kosztów organizacji Święta Morza.**

Admirał rumuński w Gdyni.

W niedzielę przybył do Gdyni **szef kierownictwa rumuńskiej marynarki wojennej** wiceadmirał Balanescu z małżonką w towarzystwie komandora Nastura, który również przyjechał z małżonką. Wiceadmirał Balanescu jest w Rumunii wiceprezesem ligi „Navala Romane“.

Czy tani sezon na wybrzeżu?

Na sezon główny, tj. w lipcu br. **ceny na ogół w pensjonatach półwyspu Helskiego, jak również nad brzegami otwartego Bałtyku, wyrażają się w poważnej zniżce.** Pokój z całodziennym utrzymaniem w Jastarni, Wielkiej Wsi, czy Jastrzębiej Górze kosztować będzie od 6,50 do 8,50 zł dziennie. W luksusowych pensjonatach cena dochodzić będzie do 14 zł dziennie. Najniższa cena ustalona została w pensjonatach kategorii niższej na 4,50—5 zł. Pokój w Jastarni i Wiekiej Wsi bez utrzymania waha się na miesiąc od 50 do 100 zł. Ceny obiadów natomiast od 1,20—1,50 zł. **Sezon zapowiada się na ogół dobrze.**

Napływ letników na wybrzeże polskie.

Ruch sezonowy na ogół w kąpieliskach nadmorskich, pomimo dopisującej pogody jest słaby. Wpływa na to fakt, że kolej dopiero z dniem 22 bm. uruchamia pełny rozkład jazdy pociągów sezonowych oraz że autobusy kursujące pomiędzy Wielką Wsią a Karwią również czynne dopiero będą z dniem 22 bm. Najwięcej letników widzi się obecnie w kąpieliskach półwyspu Helskiego oraz w Wielkiej Wsi, gdzie czynne są już od dłuższego czasu domy wypoczynkowe dla oficerów oraz obozy podchorążych piechoty i p. w. oraz w. f.

Już jutro we wtorek i pojutrze w środę

22 i 23 czerwca br. o godz. 20,30

podziwiać będziemy **po raz pierwszy** w Gdyni na scenie Domu Kol. Przysp. Wojsk. znakomitego artystę Teatru Narodowego w Warszawie, bohatera filmów: **Trędowata, Pan Twardowski, Ordynat Michorowski** i wielu innych

Franciszka Brodniewicza

na czele własnego zespołu komediowego w słonecznej komedii włoskiej Forzzomo w 3 aktach pt. **„Dar Poranka“.** Od pierwszej chwili ukazania się afiszów na mieście kasa dzienna mieszcząca się w Owocarni Polskiej Świętojańska 53, tel. 22-95, jest formalnie oblegana po bilety. Nic dziwnego! Franciszek Brodniewicz jest w dobie obecnej bezsprzecznie najpopularniejszym artystą w Polsce i zagranicą i najbardziej wziętym kasowo. To też zapobiegając ewentualnemu przykremu rozczarowaniu niedostania biletów, już dziś pośpieszmy do Owocarni Polskiej i zaopatrzmy się w bilety, a spokojni będziemy, że nie spotka nas zawód.

W dniu 3 lipca również po raz pierwszy w Gdyni odbędzie się wielki popularny koncert **Chóru Dana na wolnym powietrzu.** Koncert odbędzie się na **Kamiennej Górze w Muszli.** Ogród będzie pięknie iluminowany, koncert odbędzie się przy reflektorach i specjalnej aparaturze rozgłośnikowej, którą członkowie chóru Dana przywieźli ze sobą z Ameryki.

Ruch budowlany na półwyspie Helskim.

Na półwyspie Helskim wzmógł się w ostatnim czasie znacznie ruch budowlany. Duże ożywienie pod tym względem wykazuje Jastarnia i Kuźnica. W Wielkiej Wsi rozbudowa posuwa się również systematycznie naprzód. Miasto Puck na rozbudowę kąpielisk otwartego Bałtyku otrzymało kredyty w wysokości 50.000 zł. Z sumy tej budującym udzielane są specjalne pożyczki budowlane.

— Z dnia rzemiosła. W niedzielę 20 bm. rzemiosło gdyńskie miało swój wielki dzień. Do Gdyni przybyli delegaci rzemiosła z całego kraju na uroczystości rzemiosła, które rozpoczęły się nabożeństwem w kościele N. Serca Jezusa. Po nabożeństwie, które swą obecnością zaszczycił pan wojewoda Raczkiewicz, komisarz rządu Fr. Sokół i prezes Izby St. Tor, jak również liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa, uformował się wielki pochód, wśród którego posuwały się efektownie udekorowane wozy poszczególnych cechów, na czele ze sztandarami cechowymi. Pochód podążył przed Targi Gdyńskie, gdzie nastąpiło wyznaczenie nagród za najpiękniej udekorowany wóz. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiał p. radca Wojtasik z Izby Rzemieślniczej w Toruniu oraz przedstawiciele miejscowego rzemiosła i delegaci.

— Otwarcie sezonu i poświęcenie łazienek w Orłowie Morskim. W sobotę 19 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie miejskich łazienek morskich w Kąpielisku Orłowo Morskie. Aktu otwarcia łazienek, będących najwyższym wyrazem komfortu, dokonał komisarz rządu mgr Fr. Sokół w otoczeniu prezesa Bolesława Nowackiego, dyr. Modlińskiego, dyr. Pstrokońskiego i licznych przedstawicieli władz, rady miejskiej, prasy i społeczeństwa. Po otwarciu pan prezes Nowacki podejmował przedstawicieli prasy i zaproszonych gości serdecznym przyjęciem. Łącznie z poświęceniem łazienek nastąpiło otwarcie wielkiego sezonu letniego Kąpiliska Orłowo Morskie, najpiękniejszego i najtańszego kąpieliska morskiego.

Zebranie stałej komisji dla spraw przewozowych. Dnia 19 bm pod przewodnictwem p. inż. Gustawa Ejsmonta, naczelnika Wydziału Towarowego Ministerstwa Komunikacji odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie stałej komisji dla spraw przewozowych, na którym złożono miesięczne sprawozdanie o dokonanych przewozach oraz opracowano plan przewozów na miesiąc lipiec br. Bezpośrednio po zebraniu uczestnicy zwiedzili port, urządzenia przeładunkowe i kolejowe.

Wyjazd SS „Pułaski“. Dnia 19 bm. wyszedł z Gdyni do Ameryki Południowej polski transatlantycki statek „Pułaski“, zabierając 862 pasażerów oraz około 1100 t. drobnicy i pocztę. Między pasażerami znajduje się nowy poseł R. P. w Argentynie p. minister dr Zdz. Kurnikowski. Przyjazd SS „Pułaski“ do Rio de Janeiro przewidziany jest dnia 8 lipca br. a jego powrót do Gdyni dnia 12 sierpnia br.

— Rybacy kaszubscy z poszczególnych miejscowości wybrzeża polskiego odjechali ostatnio na połowy dalekomorskie do Holandii. Rybacy kontynuować będą połowy śledzi na wodach morza północnego na lugrach polsko-holenderskich. Połowy trwać będą do grudnia br. Bazą operacyjną naszych rybaków będzie port w Scheveningem.

Początek lata.

W dzisiejszy poniedziałek mamy oficjalny kalendarzowy początek lata, aczkolwiek pogoda w dniu dzisiejszym w ogóle nie jest letnią. Kalendarz swoje i pogoda swoje. Dotkliwy chłód daje się nam akurat dzisiaj mocno we znaki. Dziś rano o godz. 6 mieliśmy w Bydgoszczy tylko 9 stopni ciepła, tak, że bez płaszcza nie sposób ruszyć się z domu. Ochłodzenie nastąpiło wskutek ulewnych deszczów, jakie mieliśmy ub. soboty i niedzieli. W Bydgoszczy padał w sobotę po południu rzęsisty deszcz, połączony z lekką burzą. Deszcz ten bardzo spóźniony jednak wywołał zadowolenie na wsi.

Prawdziwe lato przeżywaliśmy niedawno i niebywałe, tropikalne upały dały się nam wszystkim, a w szczególności rolnictwu, bardzo niemiło we znaki. Było tego naprawdę już za dużo. Spodziewać się więc należy dłuższego okresu deszczów i chłodu. Taki jest początek lata.

Huragan pod Sieradzem.

Sieradz, 21. 6. (PAT) Nad gminą Brzezno w pow. sieradzkim przeszedł **niezwykle silny huragan,** który poczynił poważne spustoszenia, uszkadzając szereg zabudowań gospodarskich i domów, łamiąc drzewa i niszcząc płody rolne.

Szczególnie ucierpiały wsie Ostrów, Sudajew i Rybnik. Straty są bardzo duże. Na miejsce przybył niezwłocznie starosta powiatowy Łazarski, wydając zarządzenia, mające na celu zorganizowanie pomocy najbardziej poszkodowanym.

—::—

Programy radiowe.

Wtorek, 22 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Przerwa. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Fragmenty oper Moniuszki (płyty). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych — w oprac. Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). **16,20:** Gabriel Faure: Sonata op. 13 A-dur. Wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro — fortepian, Józef Jarzębski — skrzypce. **16,45:** „Winniki — miasto tytoniu“ — felieton — wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). **17,00:** Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Piosenki operetkowe w ujęciu orkiestrowym (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Spadek“ — skecz Stelli Olgierd. Osoby: Potrzebowski — Kaz. Chrzanowski, Dziunia — Janina Biesiadecka, sąsiadka — Eugenia Strycka, Napieraj — Stan. Belski, dozorca — Br. Lipski, gospodyni — Maria Karpowiczówna. Reż.: Ant. Bohdziewicza. **19,15:** Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Zespół Revellersów Stan. Biatogórskiego (z Wilna). **20,45:** Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Przygoda Stasia“ — opowiad. Bolesława Prusa (I). **22,00:** Arie i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej — sopran. Przy fortepianie prof. L. Urstein. **22,20:** Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A-dur nr 2. Wykonawcy: Kwartet P. R. (Stan. Włodarski — I skrzypce, Eug. Skowroński — II skrzypce, Henryk Trzonek — altówka, Rafał Halber — wiolonczela. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: „Odmiany ozimin dla Pomorza“ — pogadanka rolnicza. **12,25:** Fragmenty z oper (płyty). **13,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,00:** Z operetek (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Wiolonczela i skrzypce (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa“ — gra orkiestra „Smytry“.

W piętnastą rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Śląsk

Poświęcenie „Kopca Wyzwolenia“ w Piekarach.

Katowice, 21. 6. (Tel. wł.) Niezapomniane są te wzniosłe dni czerwcowe 1922 r. gdy wśród okrzyków radości i odgłosów pieśni polskiej zwarte kolumny wojska polskiego pod wodzą **gen. Stanisłaaw Szeptyckiego** wkraczały na Śląsk, noisąc tej ziemi wyzwolenie. W piętnastą rocznicę tych pamiętnych chwil odbyło się w Piekarach Śląskich uroczyste **poświęcenie „Kopca Wyzwolenia“, wybudowanego własnymi rękami przez lud śląski.**

Poświęcenia kopca dokonał w niedzielę, dnia 20 bm. ks. bisk. polowy Gawlina w licznej asyście duchowieństwa i w obecności **przedstawicieli władz z wicepremierem Kwiatkowskim i wojewodą dr. Grażyńskim na czele.** Po uroczystym nabożeństwie polowym pod kopcem, ksiądz biskup wygłosił podniosłe kazanie.

P. wicepremier inż. Kwiatkowski, który przemawiał po wojewodzie dr. Grażyńskim i przedstawicielu wojskowości, dcy dywizji śląskiej płk. Sadowskim oświadczył, iż przybył na uroczystość, aby imieniem rządu złożyć hołd znanym i nieznanym bohaterom powstań śląskich. „Najwięksi patrioci wątpili — powiedział mówca — że Śląsk wróci kiedykolwiek do matki swej Polski, a obecnie Śląsk ma największy procent Polaków. **Bez Śląska i Pomorza Polska nie może istnieć;** tu są źródła naszej potęgi, tu może powstać wizja wielkiej i mądrze rządzonej Polski.“

Następnie przy dźwiękach hymnu powstańca śląskiego dokonano **podpisania aktu erekcyjnego,** po czym odbyła się **wspaniała defilada** wojska, organizacyj półwojskowych i społecznych. **T. Bar.**

—::—

Sprawy sokole.

Uwaga, Sokoli Okręgu V-go.

We wtorek dnia 22 bm. próba ćwiczeń zlotowych dla wszystkich uczestników zlotu w Katowicach — w Sokolni — (dawn. Strzelnica) o godz. 19-tej.

Zebranie Naczelnictwa tamże. Zebranie Przewodnictwa Okręgu dnia 23 bm. o godz. 19,30 w sekr. ul. Dworcowa.

Sokół IV, Bielawy.

We wtorek 22 bm. o godz. 20-tej zebranie plenarne. Wobec ciekawego referatu, uprasza się o przybycie wszystkich członków. Członkowie bratnich gniazd oraz goście mile widziani.



Smiertelny wypadek samochodowy

popularnego lekarza w Inowrocławiu.

Inowrocław, 20. 6. (Tel. wł.) Dziś w godzinach rannych uległ śmiertelnemu wypadkowi b. naczelny lekarz szpitala powiatowego w Inowrocławiu, **dr Pawlak,** wracając z przejażdżki automobilowej z Kruszwicy w towarzystwie 3 osób. W miejscowości Kóżniaty, gdzie tor kolejowy tworzy ostry zakręt, dr Pawlak stracił na chwilę panowanie nad kierownicą i samochód uderzył z całą siłą o kamień, po czym przewrócił się wpadając do rowu. Dr Pawlak, pchnięty kierownicą, doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz obrażeń głowy. Stosunkowo najlżej ranny p. Twardosz zajął się wydobyciem z samochodu swej narzeczonej i jej siostry. W niespełna 2 godziny szofer przejeżdżającej taksówki przewiózł ofiary tragicznego wypadku do szpitala w Inowrocławiu, gdzie stwierdzono zgon dr. Pawlaka. Stan pozostałych ofiar poważny. Śmierć lekarza cieszącego się wielką popularnością, wywołała głębokie wrażenie.

—::—

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 21 czerwca.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Dziś lekcje I oddz. reprezentacyjnego w lokalu klubowym (restauracja „Adria“), ul. Toruńska 12, nar. Ustronie.

* * *

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 8.30 wiecz. Bardzo ważne sprawy (regaty międzynarodowe). Liczne przybycie członków konieczne.

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki

w wielkim wyborze poleca korzystnie (5040

ZB. WALIGÓRSKI

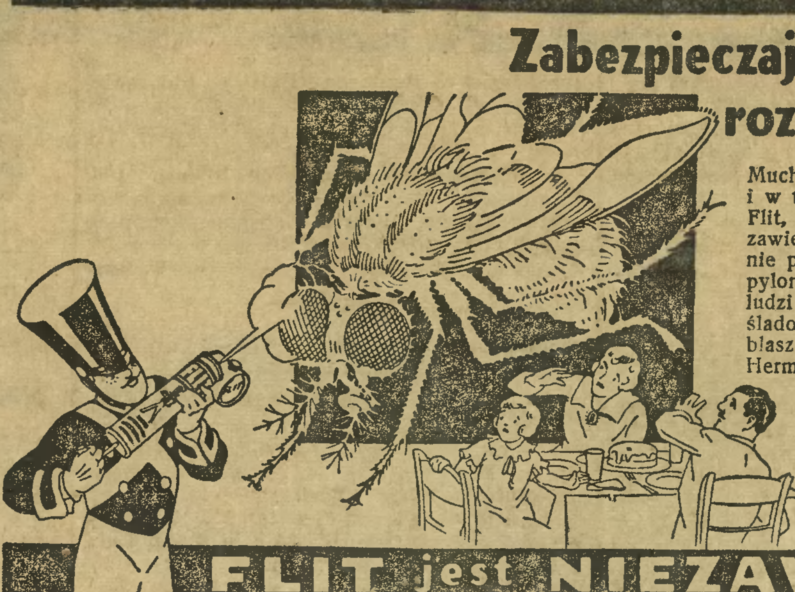
Bydgoszcz
ulica Gdańska 12
tel. 12-23.
Poznań
ulica Pocztowa 31

Przyjmuje asygnaty „Kredyt".

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"! 12391

Rozpylajcie FLIT - który niszczy wszelkie owady

Zabezpieczajcie pożywienie przed roznoszącymi zarazki muchami!



Muchy roznoszą zarazki chorób na pożywienie i w ten sposób zagrażają zdrowiu. Stosując Flit, niszczymy skutecznie wszelkie owady, zawiera on bowiem tak silne składniki, jakich nie posiadają inne środki owadobójcze. Rozpylony Flit nie plami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Należy wystrzegać się naśladownictw i żądać jedynie Flitu w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem. Hermetyczne zamknięcie blaszanki zabezpiecza przed falsyfikatami.

Do niszczenia pełzających owadów stosujcie proszek owadobójczy p. n. Flit, rozsypując go w szpary i szczeliny.



FLIT jest NIEZAWODNY!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Meble
wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220
Bydgoska Hala Mebli
właśc.: **A. Zieliński**
Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

Tapety (12383
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16.

SPRZEDAŻ

Lokal
restaurację centrum miasta, dobrze zaprowadzony, pełnym wyszynkiem sprzedam zaraz. Oferty Dzien, Bydg, **Gdynia,** pod „Restauracja", (12001

Okazja — Gdynia
skład cukrów i owoców, od kilku lat dobrze zaprowadzony, przy głównej ulicy sprzedam tanio powód nagły wyjazd. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Owocarnia". (12285

Rzadka okazja.
Piekarnia w najlepszym położeniu, interes pierwszorzędny, większe miasto powiatowe Pomorza, wyższe szkoły, wojsko, z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Interes". 12216

Dom
piętrowy sprzedam. Ks. Skorupki 103a. (12397

Samochód
Fiat 501 i motocykl z przyczepką w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż Grudziądzka 23. (12317

Nowoczesne
podwozie samochodowe do 2 ton z dobrymi oponami, korzystnie na sprzedaż. Nakielska 24. (12402

Dobrze
zaprowadzony skład spożywczy z powodu choroby oddam za bezcen. Wskaże Dziennik. (12380

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królowa tańca i nadprogram.
APOLLO: „Królestwo za pocałunek", film z epoki Napoleońskiej i dodatek kolorowy p. t. „Statek komedjantów".
REWJA: „Skandal w Budapeszcie" z Franciszką Gaal" i „Złamane serce".
BAŁTYK: „Bohater" oraz nadprogram.

Willę
piętrową, komfortową z ogródkiem 23.000 zł, oraz łóżko mahoniowe z materacem sprężynowym, duża szafa do sukien. Litewska 14, właściciel, od 2—4-tej godziny. (6577

Kolonialka (6493
narożnik z maglą dobrze prosperująca. Oferty filia Dzien. pod „Gotówka".

Tanio
wąż ogrodowy, ściana oszklona, drzwi, okna. Gdańska 86. (12383

Motocykl (12326
z przyczepką B. S. A., okazyjnie na sprzedaż. Brüggemann, Darposz - szlachecki, pow. Chełmno.

Rower (12331
damski, męski i powózkę sprzedam. Kujawska 5.

Rower
damski, męski. Okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6 (6596

Tanio
zaprowadzoną kolonialkę sprzedam. Grunwaldzka nr 54, kiosk. (12417

Kolonialkę
sprzedam, wyjazd. Adres Dziennik. (12379

Motocykl 6576
500 ccm sport w pierwszorzędnym stanie korzystnie sprzedam. Majętność Rudy, Solec Kujawski.

Wysoko
cielną krowę sprzedam. Busse, Prądki-Ciele. (12398

Rower (6688
damski 35 zł. Gdańska 103.

KUPNA

Maszynę
do pisania kupię. Tel 29-89. (6495

Kupię
żelazną 3 m, furtkę. Gdańska 44. (6493

POSADY WOLNE

Krawiec
dobra siła na pracę wojskową. Wyska, Wileńska nr 14. (12400

Potrzebna
marszantka i do ekspedycji na prowincję. Wiad. Hurtownia kapeluszy, Stary Rynek 3. (12401

Krawiecki (6575
pomocnik potrzebny. J. Janiszewski, Koronowo.

Potrzebna
kucharka restauracyjna od 1. 7. 37. Resursa Kupiecka. (6593

Polierów
meblowych 6-ciu siły tylko pierwszorzędne, świadectwa najmniej 3-letniej praktyki w pierwszorzędnych fabrykach mebli, zaraz potrzebni. Zgłoszenia pisemne kierować Fabryka Mebli Artystycznych Jan Jojko, Rybnik, Sobieskiego 3. Zarobek 50 groszy na godz. (12376

Biuralistka
młoda, początkująca, bezwarunkowo inteligentna, na stałą posadę do poważnej firmy, poszukiwana. Oferty Dziennik Bydgoski „K. P". (12211

Kucharka 9895
umiejąca dobrze gotować, sumienna, z dobrymi świadectwami, może zaraz się zgłosić z dołączeniem fotografii do Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienna 9895".

Krawcowa (12410
w dom. Gdańska 65/3.

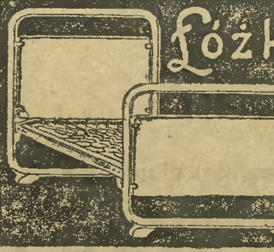
Panienka
do wszystkiego, gotowaniem, czysta, spokojna i uczciwa potrzebna. Café Rouge. Gdańska 72. (12420

Fryzjer (12406
potrzebny. Grunwadzka 37.

POSADY POSZUKUJĄ

Samodzielny
czeladnik piekarski cukierniczy (piecowy) dobrymi poleceniami poszukuje pracy. Oferty pod „L. B." Poste Restante, Kościerzyna. 12342

Zbożowiec
księgowy, bilansista rutynowany szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski „Młodszy". (12381



Łóżka żelazne dla dorosłych i dzieci.
F. Kreski
Gdańska 9.
11329

Ucznia (12325
od zaraz z dobrym wykształceniem szkolnym, władający językiem polkim i niemieckim, poszukuje M. Kłosowski, drogeria, Łasin, telefon 8.

Gospodyni
uczciwa, potrzebna zaraz. Letnisko Borowianka Tleń Osie. (12338

Poszukuję (12425
czeladnika rzeźnickiego od zaraz. Bernard Narloch mistrz rzeźnicki, Brusy, ul. Kościelna 21, Pomorze.

Praczka
potrzebna. Warszawska 17 m. 4. (12409

Ekspedient
branży kolonialnej potrzebny od 15. 7. br. Reflektuje się tylko na dobrze wykwalifikowaną siłę, która okazać się może dobrymi świadectwami. Oferty nadesłać z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu z dołączoną fotografią i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy. (12415

Młynarz (12413
dzielny w swym zawodzie obeznany z motorem ssąco gazowym potrzebny zaraz. Inowrocław, Młyn Murawska, Młyńska 18.

Dzielna
książkowa - bilansistka szuka stałej posady. Zgłoszenia filia Dziennika Dworcowa pod „Bilansistka". (12390

DZIERŻAWY

Przetarg
ustny na wydzierżawienie sadu i plantacji 7000 sztuk pomidorów w Koronowie, parcela Błonie, odbędzie się dnia 28 czerwca 1937 roku o godz. 12-tej. 12422

Przetarg (12421
ustny na wydzierżawienie sadu i plantacji 5000 sztuk pomidorów w majątku Luszkówko, powiat Swiecie, stacja kolejowa Pruszcz Pomorski, odbędzie się w majątku w dniu 25 czerwca 1937 roku o godz. 14-ej.

Gospodarstwo
200 mórg dobrej ziemi, powiat bydgoski, pełne żniwo z inwentarzem, lub bez do wydzierżawienia. Of. Dziennik pod „Agronom". (12355

150 morgowe
gospodarstwo w Grucznie pow. Swiecie do wydzierżawienia. Zgłoszenia Feliks Fryc, Bydgoszcz, Dworcowa 57. (6584

Skład
nadający się na każdą branżę przyległym mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. **Gdynia 6,** m. 58a. (12414

Warsztat (12403
Plac Piastowski 13.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
próż. Ks. Ad. Czartoryskiego 8/3.

2 pokojowe:
kuch. łaz. Sniad eckich 13/1

3 pokojowe:
kuch. Garbary 17, gospod.

2 pokojowe
kuchnia, centrelne ogrzewanie. Paderewskiego 3 m. 2. Zgłoszenia między godz. 15—17. 12407

4 pokoje 6496
do wynajęcia. Tel. 29-89.

2 pokoje
kuchnią w nowym domu do wynajęcia. Zaścianek 10 za Kaszubską. (12396

2 pokojowe
kuchnia. Wybickiego 14/2 Bielawki. (6587

5 pokojowe
Libelta 10. (6586

3 pokoje (6585
kuchnia. Łokietka 36 m. 3.

Mieszkanie
dwupokojowe rok z góry. Chocimska 8—4. (6580

Pokój
kuchnia. Kujawska 57, gospodarz. 12427

MIESZKANIA SZUKA

Szukam
pokój z kuchnią lub dwa pokoje, płacę rok z góry. Oferty pod „Jedna osoba" Dziennik Bydgoski. (12405

Mieszkanie
2—4 pokoi poszukują bezdzietni. Oferty Pomorska 24, księgarnia. (6578

Próżny
pokój lub dwa poszukuję. Zgłoszenia Dziennika pod „Spieszne". 12428

POKOJE WOLNE

Lepszy
pokój dla pana. Gdańska 51, m. 5. (11995

Pokój (12027
umeblowany skromny. Unii Lubelskiej 7, m. 3, przy głównym dworcu.

Pokój
umeblowany tańszy. Gdańska 51 m. 1. 12424

Pokój
Mostowa 3—5. (12408

Pokój (12411
umeblowany od zaraz. Hermana Frankego 19/10.

Pokój
ładny, słoneczny, z pierwszorzędnym utrzymaniem zaraz także na czas przejściowy, do wynajęcia. Floriana 3, m. 8. (12418

Próżny
pokój, komórkę, wynajmę. Kilińskiego 19. (6583

RÓŻNE

Jasnowidz
Władzio, znany z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą, przyjmuje Pomorska 66—1. (11942

Za długi 6579
mojej żony Zofii nie odpowiadam. Gackowiak Bernard, Grunwaldzka 58.

Gdynia.
Wyjątkowa okazja.
Posiadam plac, maszyny, wyłączne prawo produkcji zyskownego artykułu. Szukam Wspólnika — współpracą, 15.000—20.000. — Dziennik, Bydgoszcz: „Budownictwo". 12208

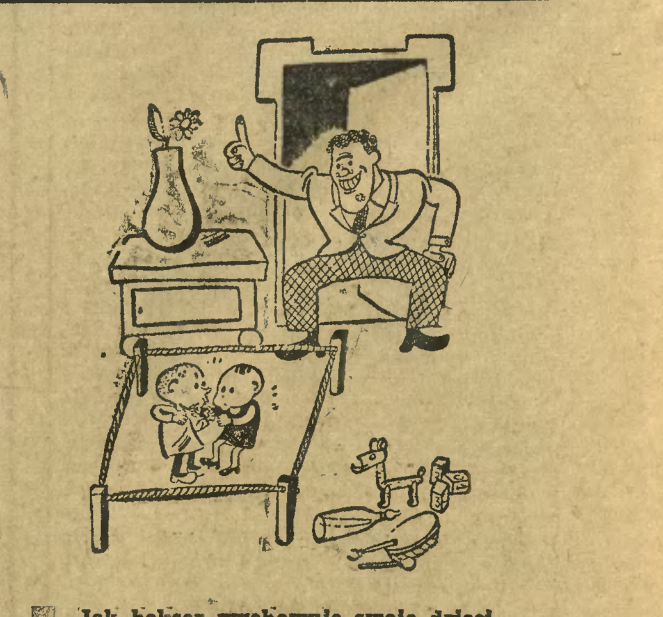
ZDROJOWISKA

Chrześcijański pensjonat „NEMO"
Krynica - Zdrój
ulica Narutowicza
wśród lasów i polan, kwadrans od deptaku. Cisza, słońce, powietrze. Kuchnia na maśle. Ceny bardzo umiarkowane. (12104

MATRYMONJALNE

Ziemianin
dwudziestopięcioletni poślubi miłą inteligentną pannę do lat 22, bardzo przystojną, ładnie i dobrze zbudowaną, wysoką, zdrową, sportsmenkę, muzykalną, lubiącą wieś. Posag obojętny. Oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz pod „C. T." (12416

1 Milion możesz wygrać, grając w znanej **kolekturze Loterii Państw.**
St. Jankowski
Bydgoszcz, Długa 76
Ciągnienie od **22. 6.** br. (12149) $^1/_4$ losu **10,—** zł.



Jak bokser wychowuje swoje dzieci.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.